№ 76. Kraków, dnia 5 Kwietnia — Czwartek. Rok 1883.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

Prenumeratę przyjmują

zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „NOWEJ Reformy“, Księgarnia K. Bartoszewicza. Skład cygar F. Grigara, Handel Nowakowskiej, Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic, Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej i Ludwińskiego w Rynku. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delonga i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** handel Leona Weissa i Sp.; — **W Tarnopolu** księgarnia A. Królikowskiego; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) — **W Paryżu** księgarnia Luxemburgska 25 — rue M. le Prince,

Kraków, 4 kwietnia.

Przed kilku dniami miał w Wiedniu w „klubie naukowym“ wykład o reformie podatków i polityce socyalnej jeden z najznakomitszych naukowych reprezentantów tej polityki socyalnej, ekonomicznej i finansowej, którą w czynie reprezentuje ks. Bismark. Wagner jest zdeklarowanym socyalistą państwowym. Wyznaje on więc zasadę, że państwo ma nietylko prawo, ale i obowiązek pozytywnego interweniowanta w sprawie produkcyi i rozdziału dóbr, także organizacyi państwowej na każdem polu, żeby większość politycznie, intellektualnie i ekonomicznie słabych, nie była polem eksploatacyi dla mniejszości, przedewszystkiem zaś, żeby nowożytne państwo i społeczeństwo nie było narażone na fatalne następstwa, gdyby wobec siebie stały tylko dwa czynniki, z jednej strony uparta zasada fałszywego i egoistycznego liberalizmu *laisser-faire*, a z drugiej strony socyalna rewolucya, to znaczy z jednej stnony zasada samopomocy pojmowana przez mniejszość faktycznie panującą, a z drugiej strony zasada samopomocy przez większość faktycznie upośledzoną. Oczywiście że to jest program polityki skierowany przeciwko wybujałemu indywidualizmowi, przeciw oligarchii pieniężnej, kapitalizmowi, bankokracyi, przeciw oligarchii wielkiego przemysłu, przeciw wybujałości zawodów pośredniczących, handlujących, giełdziarstwa, słowem przeciwko wyłącznemu panowaniu burżoazyi.

Nic dziwnego, że organa wiedeńskie tej niemieckiej oligarchii pieniężnej oburzone są na wywody znakomitego profesora. Dowiedziały się od niego rzeczy zresztą nie nowych, ale wypowiedzianych nareszcie przez znakomitą ekonomiczną powagę niemieckiego profesora, że gospodarka wielu generacyj tej niemieckiej hegemonii w Austryi w fatalnem świetle wypadła w zestawieniu z pruską gospodarką.

Oto według porównania prof. Wagnera wynosi procent podatku gruntowego w Prusiech 9 do 10, a nawet realnie 4 do 6 prc. Dodatki podnoszą ten ciężar. Uważają go w Prusiech za wysoki, w niektórych okręgach za nieznośny, „a jednak podatku tego z dodatkami nie można nawet porównać z austryackim podatkiem, który 25 do 26 prc., obecnie nieco mniej wynosi, a bez dodatków zawsze 10, 12 a nawet 14 prc. wynosi. Słowem a u s t r y a c k i p o d a t e k g r u n t o w y j e s t d w a a n a w e t t r z y r a z y w i ę k s z y j a k w P r u s i e c h“. Toż samo podatek domowy; wynosi on w Prusiech w rzeczywistości 2 do 3 prc., z dodatkami najwyżej 4 prc., w Austryi wynosi on $26^2/_3$ prc, W Prusiech skarżą się na jego wysokość „gdy w A u s t r y i p ł a c i s i ę s z e ś ć l u b o s i e m r a z y t y l e“. Prawda że w Prusiech jest rodzaj bezpośredniego podatku, który w Austryi dopiero należy zaprowadzić, podatek klasowy od dochodu poniżej 1000 talarów i podatek dochodu od dochodów powyżej 1000 talarów, „a l e z l i c z m y w s z y s t k i e b e z p o ś r e d n i e p o d a t k i a z n a j d z i e m y z a w s z e w P r u s i e c h d a l e k o n i ż s z y u c i s k p o d a t k o w y j a k w A u s t r y i“. Do tego jeszcze podatki konsumcyjne gniotące tak „maluczkich“, są w Prusiech mało rozwinięte, gdy w Austryi są niezmiernie rozwinięte. Do tego jeszcze dodać trzeba że Moloch militaryzmu który we Francyi, Anglii Rosyi pochłania trzecią część, dwie piąte, 40 prc. i więcej, w Niemczech dwie piąte dochodu państwa, zjada w Austryi tylko (?) około czwartej części.

Oburzenie wiedeńskich liberałów nie ma granicy. Profesor z Grossdeutschlandu, sufler Ks. Bismarka wykazał że gospodarka finansowa, ekonomiczna i socyalna w Austryi była niesprawiedliwą, nieproduktywną i lichą! Wykazał że wyśrubowano w Austryi podatki na produkcyę i produktywne warstwy społeczeństwa do niebywałej wysokości, a niedotknięto oligarchii pieniężnej, niezaprowadzono podatku osobisto dochodowego i podatku od rent. Wykazał że nawet militaryzm choćby jak gniotący, niepochłania przecież w Austryi tyle jak gdzieindziej, z czego wynika, że gdy Austrya na podniesienie nakładowe a produktywne prowincyj bardzo mało wydała, gdy na cele kulturne i humanitarne ani części tego nie zrobiono, co gdzie indziej, olbrzymie widocznie sumy marnowały się nieproduktywnie, przechodząc w kieszenie kapitalizmu i bankokracyi. Oczywiście że prof. Wagner odtąd figurować będzie w prasie wiedeńskiej jako nieuk, jako fanatyczny Bismarkowicz, jako nieoryginalna głowa, jako maluczki doktryner, wobec którego pierwszy lepszy wiedeński autor dziennikarskich Boersenberychtów o całą głowę wyższy!...

Oczywiście że i wszystkie konsekwencye których prof. Wagner niewysnuł ale które każden słuchacz musiał sobie dośpiewać tak co do zasady dodatków do podatków, które znowu tylko produktywne czynniki obciążają a niedotykają najzamożniejszych oligarchów pieniężnych, tak co do ustawodawstwa bankowego i kredytowego, co do polityki kolejowej, która nie powinna mieć na celu wzbogacać akcyonaryuszów i verwaltungsratów ale otwierać nowe drogi dla produkcyi i handlu, niedopuszczać żeby prywatna kolejowa gospodarska przez zdrożną politykę taryfową mogła zabijać produkcyę krajową, i tyle innych konsekwencyj z bogatego wykładu Wagnera, musiało fatalnie pójść w niesmak baronom ringstrasowym, giełdowiczom, verwaltungsratom i ich dziennikarskim reprezentantom.

Jeżeli się i my w wielu punktach niezgadzamy z berlińskim profesorem, to dla zupełnie innych powodów. Pomijamy tu że niezgadzamy się z Bismarkowskim socyalizmem którego głównym celem jest cezaryzm demokratyczny i socyalny, wielka niwelacya która by autokracyę państwa i jego widocznej głowy, po nad konstytucye i parlamenta dopiero umożliwiła; nie zgadzamy się z niemieckim arystokratycznym socyalizmem który kokietuje z biedą chłopa i robotnika, ażeby wspólnie walczyć przeciw miastu, przeciw liberalizmowi i postępowi; nie zgadzamy się z socyalizmem ultramontańskim który w imie chrześciańskiej miłości bliźniego, na wędę uczuciową chce łowić ciemnych biedaków do walki przeciw światłu, zdobyczom wiekowym pracy ducha i myśli, przeciw inteligencyi i cywilizacyi. Co się po za tem nadużyciem zdrowej i konieczną myśli wieku i jutra kryje, to przeżyje upór optymistów i egoistów faktycznego porządku rzeczy i przeszkodzi tym, którzy idą za dewizą *flectere si nequaeo superos, Acheronta movebo.*

Ale główny zarzut, który uczynimy prof. Wagnerowi, to ten, że nie zna stosunków austryackich. Zna on stosunki jednolitego, na zasadzie jedynej narodowości rozwiniętego państwa Niemieckiego, gdzie mniej różnic narodowościowych; on zna tylko różnice społeczne. To też zna on tylko braki ustroju społecznego, zna klasy eksploatujące i eksploatowane.

W Austryi różnica klasowa jest daleko mniejszą. W Austryi kryteryum dla ocenienia polityki ekonomicznej i finansowej nie może być samo ustawodawstwo społeczne. W Austryi jest olbrzymia różnica narodowości i krajów. W Austryi są narodowości i kraje, które generacyami służyły tylko do eksploatacyi dla garstki innej narodowości i innych krajów. W Austryi są prowincye, które przeszły straszną martyrologię ekonomiczną i finansową wobec takich, które żyły eksploatacyą pierwszych, są tu z jednej strony pariasy, z drugiej hegemony.

Takim duchem przesiąkło całe ustawodawstwo austryackie, takim duchem przesiąkł fiskalizm, taki duch unosi się po nad wszystkiem, co się „w d r u g i e m n i e m i e c k i e m c e s a r s t w i e“, jak Wagner nazwał Austryę, przez długie wieki nazywało polityką społeczną, ekonomiczną, finansową, czy handlową. Otóż, jak długo Austrya będzie chciała być „drugiem niemieckiem cesarstwem“, tak długo mimo dwa i pół raza większych podatków gruntowych, ośm razy większego domowego, pomimo wysoko rozwiniętych podatków pośrednich, pomimo o 16 procent niższego wydatku na militaryzm, będzie bieda i bezsilność finansowa Austryi niewyleczalną chorobą. Dopóki interesa innych krajów i narodów będą poświęcane na rzecz dziś już utopijnego panowania garstki hegemonów, ktorzy dlatego, że się do tych dobrych rzeczy przyzwyczaili, sądzą, że tak będzie zawsze i że nauka i teorya nakazuje ich panowanie, tak długo niemożna mówić o sanacyi ekonomicznej i społecznej Austryi. Jak długo kraje nie będą równomiernie traktowane, jak długo autonomia prowincyj, królestw i krajów będzie wisieć na łasce i niełasce, polityka państwowa nie będzie interweniować z nakładową i ochronną pomocą tylko dla eksploatowanych dotąd prowincyj, jak długo polityka kolejowa nie będzie myśleć o tem, że koleje są dla krajów a nie kraje dla kolei, jak długo kraje nie będą miały sobie przyznanej części tej władzy państwowej, ażeby w części mieć swą politykę ekonomiczną, finansową i społeczną, tak długo nie pomogą teorye i przykłady, zwłaszcza mniejszych czy większych powag naukowych n i e m i e c k i c h, domorosłych czy importowanych *von Draussen.*

Poseł dr. Leon B i l i ń s k i broni się na wszystkie strony przeciw zarzutom „szowinizmu patryotycznego.“ W *Czasie* zamieszcza obszerny list spowodowany zarzutem uczynionym mu w tem pismie, iż na zgromadzeniu wyborców z 20 marca „więcej cenił poklask zgromadzenia wyborców, niż rzetelne dobro kraju“. W wiedeńskiej *Presse* zaś zastrzega się przeciw zarzutom szowinizmu czynionym mu przez *N. fr. Presse* — i w liście tym w następujący sposób streszcza swój program.

1. Polacy muszą kochać swą ojczyznę, nie posługując się jednak przytem taniem i popularnem, ale niepraktycznem (!) i nieszkodliwem (!) hasłem „odbudowania Polski“.

2. Polacy muszą wiernie stać przy dynastyi i Austryi, która chroni ich narodowość i za zrządzeniem opatrzności, kiedyś jeszcze bardziej może ich uszczęśliwić; muszą przeto w sprawach zagranicznych i wojskowych bez względu na barwę polityczną każdorazowego rządu popierać te żądania, które odpowiadają interesom dynastyi i stanowisku mocarstwowemu moarchii.

3. Polacy muszą dążyć do ustawodawczego ubezpieczenia języka polskiego w szkole i urzędzie, oraz starać się o częściowe rozszerzenie granic kompetencyi Sejmu krajowego, wystrzegając się jednak równocześnie przyjęcia ofiarowanego nam daru Danaów t. j. stanowiska K r o a c y i, któreby nas od sceny światowej w Wiedniu odsunąć musiało.

4. Polacy nie powinni czynić opozycyi każdemu rządowi, lecz muszą taki rząd, który, jak obecny, ma umiarkowany charakter zachowawczy i autonomiczny — popierać i powinni przez czynny udział w sprawach rządowych, który do zdrowego rozwoju każdego narodu jest konieczny, okazać swą zdolność do rządzenia.

5. Polacy muszą się przyczyniać do ekonomicznego i finansowego wyzdrowienia monarchii i Galicyi — i muszą szczególniej przez gorliwe współdziałanie w przeprowadzeniu przedłożonych przez rząd reform podatkowych pomódz do usunięcia chronicznego deficytu

W *Czasie* zaś profesor Biliński w następujący sposób skreśla swój program:

„Określiwszy swoje stanowisko wobec zagadnień ekonomiczno-społecznych i w obec stronnictw politycznych, przystąpiłem do sprecyzowania mego stanowiska w sprawach narodowych następującemi słowy:

„Jest u nas dziwny zwyczaj, uzasadniony chyba w niezwykłych naszych stosunkach politycznych, że wymagają od kandydata wyznania, ażali jest Polakiem. Zwyczaj to dziwny, bo pojedyncze jednostki mogą być odstępcami, ale nigdy ogół lub całe stronnictwa. Jeżeli więc panowie chcecie, to mogę oświadczyć, że jak muszę jeść i oddychać, tak muszę kochać Ojczyznę i życzyć jej losu najświetniejszego. Z tego wszakże nie wynika, by sytuacya polityczna dozwalała nam wywieszać tanie i popularne hasło odbudowania Polski. O tem, co mamy w sercach, wiedzą i sfery decydujące, ale stawianie podobnych haseł utrudniłoby nam tylko udział w rządach, jak świadczy przykład stronnictwa narodowego w Wiedniu.“

Pan Biliński czuje potrzebę usprawiedliwienia się przed *Czasem* dlaczego „wspomniał o odbudowaniu Polski.“ Uczynił to z umysłu, aby — potępić podobne frazesy w mowie Romanowicza — ale, że nie miał na myśli nic „złego,“ dowodzi następującym dalszym ustępem swej mowy:

„W stosunku naszym do Austryi stoją dla mnie dwa aksiomaty. Przedewszystkiem ten, że sojusz Polaków z dynastyą oparty jest na obustronnym interesie, zatem winien być trwałym. Wypada nam stać wiernie przy Austryi, która chroni naszą narodowość, zagrożoną w Rosyi i Prusiech, i która kiedyś dopomoże nam do wybawienia z niewoli także innych części ojczyzny naszej. Czy, kiedy i jak to nastąpi, to spoczywa w ręku Opatrzności. Dlatego też winniśmy, zgodnie z dotychczasową tradycyą delegacyi naszej, głosować w sprawach wojskowych i zagranicznych, bez względu na barwę rządu zawsze tak, jak tego wymagają interesa dynastyi i wzgląd na potęgę monarchii.“

„Że zaś owego „wybawienia z niewoli“ nie rozumiałem na szkodę Austryi, tego dowodem jest ustęp mowy, w którym oświadczywszy się przeciw zaskorupieniu się Galicyi na podobieństwo Kroacyi, rzekłem:

„Co innego, gdyby kiedyś cała Polska była połączona z Austryą, bo wtedy wywieralibyśmy w Wiedniu taki wpływ na los monarchii, jak obecnie Węgrzy.“

Po tem usprawiedliwieniu się prof. Bilińskiego sądzimy, że *Czas* będzie już zupełnie spokojny, iż nowy poseł do Rady państwa nie zgrzeszy „szowinizmem patryotycznym.“

Otrzymujemy następujące pismo:

Wiedeń, 2 kwietnia.

Szanowna Redakcyo!

Odnośnie do telegraficznego oświadczenia p. dr Arnolda Rappaporta, generalnego sekretarza (?) Laenderbanku, które szanowna redakcya w Nr. 74

NOWE KSIĄŻKI.

Nie śledząc nawet pilnie ruchu księgarskiego, spostrzega się, jak on z dniem każdym ożywia się i wzrasta.

Coraz liczniejsze warstwy pragną oświaty i dostępują jej tyle, ile potrzeba, aby zapragnęły wyższej wiedzy, aby książka i czytanie stały się dla nich niezbędną potrzebą. Objaw to nader pocieszający i życzyć tylko wypada, aby się z nim liczyli piszący i wydawcy: pierwsi przy wyborze przedmiotu pracy, ostatni, przy oznaczaniu ceny wydawnictw.

Odgadywać prawdziwe potrzeby umysłowe społeczeństwa i zaspakajać je strawą posilną a zdrową, jest niewątpliwie pierwszym ich obowiązkiem; niemniej ważnym uprzystępnienie im jej nabycie. Próżne będą skargi na obojętność czytającej publiczności dopóty, dopóki książki po bajecznych cenach nabywać trzeba.

Mało rodzin może dowolnie wydatki swe układać, większość, ze ściśle określonych skromnych dochodów ma wszystkie potrzeby zaspokoić i gdy chce sobie pozwolić szczypty duchowego pokarmu, nieraz odmówić sobie musi przedmiotów pierwszej potrzeby. Wiemy, jak rośliny i wyroby dziś do niezbędnych zaliczane, ogólnie używane, jak cukier, kawa, herbata, jako specyały tylko zrzadka zjawiały się na stołach możnych, dopóty, dopóki zniżenie ich ceny nie uczyniło ich użycia przystępnem dla wielkiej liczby. Konsument tu pierwszego kroku uczynić nie może; to jest rzeczą producenta.

Teraz nakładca tom 20-arkuszowy sprzedaje po 3 złr., bije 500 do 1000 egz., spienięża je z trudnością, powoli, a publiczność patrzy na świeżą okładkę z ciekawością i żalem, że takiej sumy wydać nie może! Nie lepiejże byłoby, gdyby wydawcy poprzestawali na niewielkim zysku na każdym egzemplarzu, a za to tak niską nań nakładali cenę, aby zysk ten pomnożony kilka tysięcy razy im korzyść przyniósł i do nowych zachęcił wydawnictw, a przystępna cena pozwoliła szerokim kołom zaczerpnąć światła u nowego źródła. Ile razy tego spróbowano, powiodły się próby, np. Komedyj Fredry (ojca). — Wydawnictw Mrówki. — Dzieł Kochanowskiego i Krasickiego (w wyd. K. Bartoszewicza). Nie jestże to pouczającą wskazówką?

Nie mówimy o wydaniach ozdobnych, zbytkownych, ściśle naukowych; jednych cenę podnoszą drzeworyty, inne nie mogą liczyć na szerokie koła czytelników, ale są książki uprzystępniające wiedzę, ludowe, dziecinne, podręczniki naukowe, wydania autorów, które powinny nietylko treścią, ale i ceną swą być przystępne jak największej liczbie. I jakże tu przeczytać Kubali „Jerzego Ossolińskiego“, gdy 2 tomy kosztują 7 złr. — Jak dzieła Fr. Morawskiego tak pełne zdrowych, szlachetnych i dowcipnych myśli, gdy za 4 tomiki, 12 złr. wyłożyć potrzeba? Rozpisaliśmy się o tem, bo tu i owdzie spostrzegamy objaw pocieszający, próbę w tym kierunku i chcielibyśmy, zwróciwszy na nią uwagę, zachęcić do naśladowania.

Do takich zaliczyć można pierwsze wydawnictwa nowej firmy warszawskiej L e s m a n i S w i s z c z o w s k i, która tego roku obdarzyła nas sporą wiązką dziełek wychowawczych, lub upowszechniających wiedzę, zalecających się i treścią odpowiadającą potrzebom ogółu i przystępną ceną.

Oto tytuły:

1) Baranowski: „Anglo-Polisch Lexicon“ t. 2.
2) Dr. Zgliński Humor w „Panu Tadeuszu“.
3) Zbiór autorów rzymskich, objaśnionych przekładem dwojakim: słownym i wolnym z dodatkiem objaśnień gramatycznych i rzeczowych przez Stanisława Sobieskiego: tom I „Cornelius Nepos.“ Zeszytami, zeszyt z 40 stron 20 cent. Każdy zeszyt stanowi całość odrębną.
4) Arabela B. Buckley: „Czary w krainie wiedzy“ przełożone z angielskiego E. H.
5) Marya Pape-Carpentier: „Powiastki i nauczki dla dzieci“ podług 12 francuskiego wydania, opracowała i do użytku dzieci polskich zastosowała E. H.
6) Lira polska.

O wszystkich tych dziełkach nie będziemy tu mówili szczegółowo; o niektórych, np. o słowniku i o utworze p. Zglińskiego była już pochlebna wzmianka w łamach tego pisma, niech nam tylko będzie wolno podnieść wartość pracy p. t.: „Czary w krainie wiedzy.“

Uprzystępniać nauki przyrodzone, czynić wiadomości z ich zakresu tak zajmującemi, by je do czytań zwykłych dzieci, a nie do uciążliwych badań naukowych zaliczyć wypadało, zadanie to niełatwe. Próbowano go u nas. Do najlepszych prac na tem polu należy zaliczyć: „Wieczory Czwartkowe“ p. Zaleskiej i liczne jej artykuły w „Wieczorach Rodzinnych“, oraz przekład z francuskiego: „Wakacye na wsi“ Castillona. — Dziełko p. Buckley, przeznaczone dla 12 i 14-letnich, należy do prac najudatniejszych w tym rodzaju.

Książeczkę tę składa dziesięć odczytów mianych przez autorkę, przed dorastającymi słuchaczami. W pierwszym uczy autorka, jak się dostać do krainy cudów, jak ją poznać, jak się nią cieszyć. W następnych ona służy za przewodnika, ona młodzieży odsłania czary przyrody, bo o tej krainie czarów tu mowa, a któraż jej dorówna? Ona tłumaczy wpływ jej na człowieka, działanie i związek każdej z jej cząstek; ona przenosi wyobraźnie słuchaczy z powierzchni ziemi, na fale oceanu, w przestwory powietrza, ona uczy ich wsłuchiwać się w głosy przyrody, ona kreśli im naprzemian dzieje węgla, pierwiosnka, pszczoły.

Celem autorki nie jest wyczerpanie naukowe przedmiotu wytłumaczyć go chce, zaciekawić doń, obudzić doń spółczucie, a opisy jej i tłumaczenia tak ożywione, tak w nich połączona prostota z estetycznym wdziękiem, że cel niezawodnie zostanie osiągniętym i młodzi czytelnicy trochę poznają krainę czarów a nadewszystko pokochają ją i nauczą się nią cieszyć. A nabytek to niemały!

Tłumaczenie nader staranne; wydanie wykwintne, papier ładny, druk wyraźny i niezbyt drobny, drzeworyty doskonałe, oprawa bardzo gustowna i cena niezbyt wysoka. Nieoprawna kosztuje 2 złr. 30 c. Oprawna 3 złr. 15 c.

To miły podarek dla dorastających. Dla sześcio i dziesięcioletnich, dostarcza nam taż sama firma przekładu:

„Powiastki i nauczki dla dzieci przez Maryę Pape-Carpentier, podług 12 francuskiego wydania opracowała E. H.“

Któż nie zna prac p. Pape-Carpentier? Czem Hoffmann i Schmidt w Niemczech, tem pod pewnym względem we Francyi p. Pape. Wprowadziła ona tam nadto naukę poglądową, lecz pomysł wziąwszy od Niemców, zastosowała ją do potrzeb i właściwości umysłów francuskich, a raczej może odgadła lepiej potrzeby ogólno-ludzkie. Niemców celem głównym zapoznać dziecko z otaczającym je światem, wytłumaczyć mu go; przedmioty bywają mu przedstawiane szablonowato, sucho, pytania zadawane wedle raz przyjętego porządku i mało co tam przemawia do bujniejszej wyobraźni, do uczucia. Pani Pape inaczej sobie poczyna i w jej każdej niemal powiastce dziecko zapoznaje się z jakimś nowym przedmiotem z otoczenia i z przyrody — ale ten żywo przedstawiony: podniesiony jest natychmiast stosunek między nim a człowiekiem, jego charakter i losy opisane. Zanim się dziecko dowie, ile koń ma żeber i zębów, wie ono, iż jest on towarzyszem i przyjacielem człowieka, że nieraz w boju życie mu ocalił i ciężko pracując, pomagał do wyżywienia nie jednej rodziny. To wszechstronne zapatrywanie się na przedmioty, to przemawianie do całej istoty dziecka, ta swoboda i rozmaitość w ujęciu przedmiotu nauki i jego przedstawieniu, oraz w wypytywaniu, bardzo zbawiennemi się nam być zdają. Otóż tu mamy 28 powiastek pisanych w tym duchu; pierwsze krótsze zrozumialsze, następne stopniowo dłuższe i poważniejsze.

Papier żółtawy, druk duży, wyraźny; odstępy stosowne między wierszami ułatwiają dzieciom czytanie, przekład bardzo staranny, oprawa skromna, lecz ładna Cena 12 arkuszy druku 1 złr.

Wspomniano już w łamach tego pisma o: „Lirze polskiej“; wyżej wymieniona firma prowadzi dalej to wydawnictwo, którego celem podanie wyboru arcydzieł poezyi naszej wszelkich okresów, w formie wdzięcznej a wygodnej i po przystępnej cenie. Tomik nieoprawny 30 cent., oprawny 65 cent.

Czy nielepiej byłoby w każdym tomiku dawać wybór poezyi jednego mistrza, aniżeli je po kilku rozpraszać? Tak uczyniono w tomiku II-gim poświęconym utworom p. Gomulickiego; nasuwa się tylko pytanie, czy p. G. jest poetą tej miary, by dając nam z prac Adama, Zygmunta i Juliusza tylko okruchy — jego utworami cały tomik zapełnić? — Tomik 3-ci jest znowu wiązanką prac najnowszych poetów. (Dok. nast.)

swego pisma umieściła i do uwagi redakcyjnej, z powodu tego oświadczenia uczynionej, upraszam o uprzejme umieszczenie sprostowania, że nigdy i nigdzie nie twierdziłem, jakoby p. dr. Rappaport „wytłumaczył Schwarcowi, że nie ma racyi wypłacić prowizyi dr. Kamińskiemu“. Według wszelkiego prawdopodobieństwa miała szanowna redakcya na oku ustęp pozwu p. Kamińskiego, w dodatku E. do mojej broszury wydrukowany, gdzie rzeczywiście o roli przez Laenderbank odegranej jest mowa, gdzie jednak ani nazwiska p. dra Rappaporta nie wymieniono, ani tem mniej nie powiedziano, jakoby udzielał on p. Schwarcowi „jakichś rad, lub też przez niego o radę prawną lub o zdanie był pytany“.

Z poważaniem
Dr. Ludwik Wolski.

Odezwa.

Komitet pomnika Mickiewicza po raz pierwszy odzywa się do ogółu o składki na cel, w którym się zawiązał. Czy ma w tej odezwie tłómaczyć, czem był, czem jest Mickiewicz? Nie. Społeczeństwo, które wyższego nadeń w tym wieku nie wydało, które jego wydało jako wyraz i summę tych przejść i uczuć, jakich samo od stu lat doznało, które od lat pięciudziesiąt żyło tak wiele jego myślą i uczuciem, nie potrzebuje przypomnień ani objaśnień, wie samo o co chodzi, wie komu pomnik chce stawiać i za co.

Postawić go powinno. Nie jest dobrze, że przeszłość tak mało zostawiła nam posągów: że tylko synowska pobożność wzniosła go Zygmuntowi III, ale nie wzniosła wdzięczność narodu ani Kazimierzowi, ani Jadwidze, ani Stefanowi, ani Sobieskiemu.

Nasz wiek takich pomników stawiać nie może. Ale do obowiązku pamięci poczuł się raz, kiedy usypał mogiłę Kościuszce: poczuwa się raz drugi, kiedy chce posągiem uczcić Mickiewicza.

Pierwsza myśl pomnika powstała w roku 1867, przy uroczystem przyjęciu Libelta, we Lwowie. Podjęła ją młodzież uniwersytecka, rozpoczęły się składki, wieczory literackie, bale; myśl przybierała ciało, a wytrwałe usiłowanie doprowadziło do tego, że już z pewnością pomnik stać będzie. Jakim zaś on będzie? czy zupełnie godnym Mickiewicza i narodu, to dziś zawisło już jedynie od skutku dalszych usiłowań, a między temi i niniejszej odezwy. Dlatego też składki zewsząd i od wszystkich, możnych czy ubogich, ziemian czy mieszczan, płynąć powinny, bo każdy z nas winien mu bądź natchnienie, bądź pociechę, bądź naukę.

Kto to czuje i uznaje, niech się nie ociąga. Chwila jest stanowcza i ostatnia, gdyż komitet zamierza i winien przystąpić już niebawem do ogłoszenia konkursu, którego warunki zależeć będą od wysokości wniesionych składek. „Jako kto może, tak niechaj do wspólnego dobra dopomoże“, **służąc tem nietylko własnej, ale i wspólnej** poczciwej sławie i chwale tego, w którego pieśni lud złożył swych myśli przędzę i swych uczuć kwiaty.

Temi słowy Kochanowskiego i Mickiewicza samego kończy komitet swoją odezwę w nadziei, że nie wydaje jej naprożno.

Składki należy przesyłać do Prezydenta miasta Krakowa.

Kraków, dnia 28 marca 1883.

W imieniu komitetu pomnika Mickiewicza.

Przewodniczący
Dr. Weigel m. p.

Dr. Józef Majer mp. prezes Akad. umiejętn. członek komitetu.

Paweł Popiel mp. przewodniczący komisyi programowej, członek komitetu.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Lwów, 3 kwietnia.

Nie mamy zatem jeszcze posła do Rady państwa. Wybór dzisiejszy pozostał bez rezultatu. — Głosujących było 2868 — absolutna większość zatem 1435, tej żaden kandydat nie uzyskał. — Zacharyewicz otrzymał 1279 głosów, Romanowicz 1214, Gryziecki 338 a 37 głosów padło na różnych prywatnie podnoszonych kandydatów.

Agitacya ze strony przeciwników Romanowicza była bardzo forsowna. Połączył się w niej rząd, koleje żelazne i technicy w ogóle, stronnictwo „dobrowolnie“ i *quand même* rządowe, wreszcie Rusini i osławiona „Łączność i Zgoda“ nie mogąca kandydatowi wybaczyć, że *N. Reforma* przeciwko niej występowała.

Dawno już przy wyborach nie pamiętano takiej presyi ze strony rządu. Sam vice-prezydent namiestnictwa, pan Filip Zaleski wobec rabina Orensteina oświadczył, że rząd nie życzy sobie kandydatury Romanowicza — że zaś toż samo oświadczył rabinowi imieniem większości Koła polskiego, prezydent Izby poselskiej dr. Smolka, przeto oczywiście wywarło to wpływ taki na żydów, iż rozdzielili się: jedni wytrwali przy Romanowiczu — inni głosowali dość licznie za Zacharyewiczem, a większość wstrzymała się od głosowania. Pan vice-prezydent Zaleski wyjechał był do Łańcuta, wczoraj jednak umyślnie dla wyborów powrócił i długo bawił w miejscu wyboru, w ratuszu, gdzie wcale się nie taił z tem, po czyjej stronie rząd stoi.

We wszystkich biurach rządowych dano urzędnikom „prywatnie“ wskazówki, jak mają głosować — a stało się to także i w naczelnym urzędzie autonomicznym — w Wydziale krajowym. Na miejscu wyborów, w kurytarzach ratusza, pochwycono dwóch agentów policyjnych, którzy wyborcom żydowskim wymazywali na kartkach nazwisko Romanowicza. Słowem — użyto całego aparatu i to z takim naciskiem, że dziwić się wypada, iż wynik nie był jeszcze gorszy dla kandydata, przeciw któremu w ten sposób rząd wywierał nacisk.

Jakich środków chwytano się w tej walce — dość przytoczyć fakt następujący: W niedzielę, na zgromadzeniu wyborców odczytano wyrok sądu honorowego, który jednogłośnie, a więc i głosami strony przeciwnej, uwalnia Romanowicza od wszystkich zarzutów, jakie mu czynił p. Jan Czerwiński z Fürstenhofu. Taki obywatelski wyrok sądu honorowego, bywał dotąd w Polsce uważany jako *res sacra* — jako nieodwołalny i nietykalny. Pomimo to, redakcya znanego potwarczego organu tutejszego popełniła tę infamię, iż w dniu wyboru porozlepiała plakaty, podające ten wyrok w wątpliwość.

Wybór ściślejszy, pomiędzy dwoma kandydatami, którzy dziś otrzymali najwięcej głosów, odbędzie się w poniedziałek, a może we wtorek. Obie strony gotują się już do ponownej walki, która będzie zapewne jeszcze bardziej zacięta.

Kolonie polskie w Rosyi.

II.

Echa z dalszej przeszłości coraz rzadziej dolatują do nas. W wieku, w którym nietylko obcy, ale nawet i swoi zaprzeczają nam wielu dorobków duchowych; w wieku, gdy pracę i myśli nasze wrogie nam żywioły biorą na swoją własność, sądzimy, iż należy przypomnieć, że i na obczyźnie pracowaliśmy i pracujemy. Praca ta często szła nawet na korzyść naszych wrogów, ale bądź co bądź świadczyła o niespożytości imienia polskiego. Bez zgromadzenia prac i usiłowań naszych na obczyźnie, powtarzamy, historya cywilizacyi naszej będzie niezupełna. Zajmując się od roku gromadzeniem materyałów do opisu kolonij polskich w Rosyi, zanim zbierze się ich tyle, że będziemy w możności dać pełny obraz życia i prac ziomków naszych w Rosyi, od czasu do czasu w miarę nagromadzenia się materyałów zamierzam się dzielić niemi z czytelnikami *Nowej Reformy*. Czynimy jeszcze to i w tej nadziei, że może którego z czytelników *Nowej Reformy* zachęcimy do zbierania materyałów odnoszących się do Polaków, mieszkających we Francyi, Niemczech, Anglii, Turcyi i innych państwach.

W bieżącym roku mamy nadzieję przesłać do *Nowej Reformy* szereg artykułów o koloniach polskich we wschodniej i południowej Rosyi. Rozpoczynamy od ziemi wojska dońskiego. W ziemi tej ogólna liczba Polaków jest bardzo nieznaczna. Koncentrują się głównie w Nowoczerkasku, w stolicy ziemi wojsk dońskich. W Nowoczerkasku mieszka do 40 rodzin polskich. Znajduje się tu dwóch lekarzy Polaków, nauczyciel gimnazyalny, trzech nauczycieli prywatnych, trzech urzędników w akcyzie, czterech w Izbie obrachunkowej, z których jeden ożeniony z kozaczką i dzieci wychowuje zupełnie po rosyjsku, jeden adwokat i pięciu urzędników w rozmaitych jurysdykcyach. Mieszka tu jedna aktorka, Polka, wdowa po urzędniku i kilka Polek, które wyszły za urzędników Rosyan, i nareszcie kilka rodzin stanowiących klasę rzemieślniczą, lub proletaryat.

W gimnazyum znajduje się tylko jeden uczeń Polak. Niektórzy z Polaków zupełnie już nie pamiętają o swojem pochodzeniu, w życiu domowem i w stosunkach towarzyskich, nawet z Polakami posługują się wyłącznie językiem rosyjskim. Polacy pędzą tu życie rozluźnione i większa ich część zamieszkała dopiero po roku 1863. Pism peryodycznych prenumerują pięć. Kościoła w Nowoczerkasku nie ma. Cztery lub pięć razy do roku przyjeżdża z Taganrogu ksiądz. Nabożeństwo odprawia się w mieszkaniu prywatnem. **Koszta sprowadzenia księdza i wydatki kościelne** pokrywają się ze składek ludności katolickiej. Po 1831 roku w ziemi wojska dońskiego powstało parę rolniczych kolonij polskich, lecz bliższych szczegółów o nich nie mamy. Dyrektorem gimnazyum jest od paru lat eks-Polak Choroszewski. Choroszewski nawet między Rosyanami ma jak najgorszą opinię. Należy do rzędu tych jednostek, co dla karyery wyrzekli się narodowości. Rodem z Litwy, wstąpił naprzód do seminaryum i kształcił się na księdza, a następnie wstąpił do petersburskiego uniwersytetu, gdzie w kołach kolegów odgrywał rolę gorliwego patryoty polskiego, i podczas pogrzebu Tarasa Szewczeńki w imieniu Polaków godził się z Rusinami, podając jednemu z nich przez trumnę, w której złożone były zwłoki Szewczeńki, rękę do uścisku.

Choroszewski będąc studentem, starał się zawsze wysunąć swoje „ja“ na pierwszy plan i w charakterze deputowanego z Petersburga uczestniczył na rocznicy Unii lubelskiej. Gdy rozwinęły się wypadki 1863 roku, Choroszewski wówczas w szkole głównej poświęcał się studyom słowiańskim. Wówczas już widocznie miał on zasługi przed rządem, jeżeli na koszt rządowy został wysłany za granicę. Po odbyciu studyów, Choroszewski wrócił do Warszawy i po śmierci Květa został zamianowany lektorem języka czeskiego. Odtąd zaczyna się jego urzędnicza karyera i dążenie szybkiemi krokami do zdobycia stanowiska i krestów. Choroszewski wkrótce przyjął prawosławie i potargał wszelkie węzły łączące go ze społeczeństwem własnem, oddawszy się duszą i ciałem wrogom i gnębicielom narodowości polskiej. Przeniesiony z Warszawy na inspektora gimnazyum do Radomia, był tak gorliwym russyfikatorem, że wstrzymywał go nawet znany diejatel Prestiuk, dyrektor gimnazyum. W czasie pobytu Choroszowskiego w Radomiu wytoczono mu proces za to, że księdza idącego do chorego z przenajświętszym Sakramentem strącił do rynsztoku. Choroszewski tłumaczył się, że kościół znajdujący się w bliskości gimnazyum jest powodem roztargnienia dla uczniów i radził obrócić go na cerkiew. Za haniebny czyn swój Choroszewski wprawdzie nie został ukarany, lecz w Radomiu stał się niemożebnym i został przeniesiony najpierw do Kielc, potem do Warszawy na dyrektora 5 gimnazyum. Znana jest scena z uczniem, którego uwolnił z gimnazyum za to tylko, że z rozkazu matki podał bukiet Modrzejewskiej. Po samobójstwie ucznia Choroszewski został przeniesiony do Nowoczerkaska. Po przyjęciu prawosławia, jak dawniej w kościele, tak później w prawosławnym soborze widywano Choroszowskiego, stojącego zawsze na widoku, modlącego się gorliwie i bijącego pokłony. Między uczniami o Choroszewskim kursował następujący czterowiersz:

Ewangielię całował,
Krzyż przyciskał,
Stary Bóg nic nie stracił
Nowy nic nie zyskał.

Z Polaków, którzy zaprzedali się Moskwie, chyba jeden Bałwanowicz, dyrektor wileńskiego gimnazyum zasługuje na większą pogardę, niż Choroszewski. Bałwanowicz ten, wychowaniec uniwersytetu charkowskiego pierwszy podał projekt Murawiewowi wynarodowienia nas.

Rosyjscy koledzy Bałwanowicza ułożyli o nim następujący dwuwiersz:

Bałwanom tiebia Boh sozdał,
No Bałwanowicza imia dał.

Może zanadto rozszerzyliśmy się o Choroszewskim, lecz w artykułach o koloniach mamy zamiar zarówno uczcić wszelką zasługę, jak też i nie pominąć i tych, co czynami swojemi kalają imię polskie.

Z Rosyi.

Now. Wremia donosi, że w spisie osób mających się znajdować przy obrzędzie koronacyi cara między przedstawicielami różnych wyznań, zamieszczony jest także jako deputat ze strony metropolity rzymsko-katolickiego wikaryusz generalny gubernii Mohylewskiej.

Minister spraw wewnętrznych rozporządził zamknięcie kasy ministerstwa, znajdującej się przy wydziale „spraw ogólnych“. W przyszłości mają: 1) odbierać gaże i pieniężne pocztowe przesyłki z głównej kasy dla centralnych instytucyi ministerstwa, sekretarze, egzekutorowie i osobno do tego upełnomocnieni urzędnicy. — Wszystkie niewydane sumy muszą najpóźniej do 15 przyszłego miesiąca zwrócone być kasie głównej i do tego terminu muszą też być dostawione wszystkie kwity; 2) wszystkie do ministerstwa wpływające sumy mają być przekazywane kasie głównej lub petersburskiej kasie gubernialnej, które ze swej strony w razie potrzeby muszą wystawić odpowiednie kwity; 3) egzekutor wydziału spraw ogólnych będzie miał pod swoją pieczą dokumenta dotyczące różnych gałęzi wydziału.

Powyższe rozporządzenie ma być rozciągniętem na wszystkie ministerstwa, które, jak wiadomo, w niedyskretny sposób gospodarują powierzonemi sobie sumami.

Na walnem posiedzeniu Sławiańskiego błagotwarytelnego obszczestwa odczytano sprawozdanie, z którego okazuje się, „że prócz Hercegowińcom udzielono także zasiłków pieniężnych niektórym Galicyanom, którzy wskutek wytoczonego im procesu o zdradę stanu ponieśli straty materyalne“. Warto o tem wiedzieć!

Z Rosyi nadchodzą ciągłe wiadomości o nowych knowaniach rewolucyjnych i przygotowaniach do krwawych zamachów. Tak naprzykład do *Magdeburger Ztg.* donoszą z Petersburga pod dniem 27 z. m., że policya zrobiła bardzo ważne odkrycia. Na „zabałkajskim prospekcie“, wielkiej i długiej ulicy, wychodzącej na żwirówkę wiodącą do Peterhofu, znaleziono ukrytą fabrykę dynamitu, podobną do fabryki odkrytej w lecie 1881 na „Wasilewskim Ostrowiu“. Nie ulega wątpliwości, że odkryto nową kwaterę nihilistycznego spisku, w której robiono przygotowania do nowego zamachu. Najważniejszemi ze znalezionych przedmiotów były kapelusze, zaopatrzone w dynamitowe przyrządy wybuchowe. Plan był taki, aby podczas ogólnej radości ludu rzucić w pobliżu przejeżdżającego cara kilkanaście lub kilkadziesiąt takich eksplodujących kapeluszy w jego otoczenie! Zdaje się, że główne niebezpieczeństwo zagraża też aktowi koronacyjnemu z tej właśnie strony, a nie z podkopów i min, podłożonych pod Kreml. Na zabałkajskim prospekcie aresztowano kilka osób, a policya zyskała wielkie uznanie za zręczne odkrycie tej jaskini. Podobno szef żandarmeryi otrzymał osobne pismo carskie z tego powodu. Równocześnie donoszą, że na innem miejscu w Petersburgu odkryto tajną drukarnię; przy aresztowaniu stawili spiskowcy orężny opór, a jeden z nich odebrał sobie życie przez poderznięcie żyły. Najrozmaitsze pogłoski obiegają po Petersburgu. I tak np. opowiadają, że nihiliści zamierzyli urządzić napaść en masse na całą rodzinę carską, aby wśród ogólnej paniki, napaścią tą wywołanej, utorować drogę anarchii. Po mieście rozrzucają plakaty rewolucyjne, zapowiadające, że kramoła nie dopuści do koronacyi.

Przegląd polityczny.

Kraków, 4 kwietnia.

Niezawisła prasa zagraniczna bardzo sympatycznie odzywa się o wniosku polskim w parlamencie niemieckim i potępia krzyczącą niesprawiedliwość, której ofiarą są Polacy pod panowaniem pruskiem, a tem samem i bezwzględność pruskiego systemu, używanego przeciw Polakom. Nawet niektóre dzienniki rosyjskie na tem samem również stają stanowisku. *Mosk. Telegraf*, w tej chwili właśnie zawieszony przez rząd rosyjski, mówiąc o ucisku, jakiego Polacy doznają w Niemczech, tak mówi: „Niemiecki liberalizm jest bardzo małodusznym. Własnym egoistycznym interesom, wielkopaństwowemu militaryzmowi w Niemczech poświęcają się zasady ludzkości i sprawiedliwości. Doszliśmy do tego, że Sławianie muszą przypominać Niemcom owe wysokie społeczne i państwowe ideały, dla których uznania i urzeczywistnienia pracowało tylu niemieckich myślicieli! Historyk rosyjski Sołowiew, z naciskiem podniósł niedawno w swej historyi prowincyj nadbałtyckich, że ideałem wolnego pożycia w państwie nie jest uniform, nie jest *unisono*, lecz harmonia i solidarne współdziałanie rozmaitych szczepów i krajów. Trudnoby znaleźć obecnie niemieckiego historyka, któryby się do tej prawdy przyznawał.“

Dziennik pragski „*Pokrok*“ oświadcza, że najzupełniej fałszywą była obiegająca niedawno pogłoska, jakoby główny komenderujący w Czechach br. Filipowicz wydać miał potajemny rozkaz zabraniający oficerom używania w życiu prywatnem czeskiego języka. — „Mówimy to — pisze *Pokrok* — z całą stanowczością powziętego głębokiego przekonania z jaknajdokładniejszych zaczerpniętego źródła, że Br. Filipowicz nigdy podobnego nie wydał rozkazu, i że w odnośnych sferach zdziwienie wywołało, jak mogła podobna bajka być przedmiotem rozmów publicznych. Zaprzeczenie nasze jest zupełnie wiarogodne i wykluczające zupełnie wszelką wątpliwość.“

„*Germania*“ już objaśniała, co skłoniło zmarłego papieża Piusa IX, że kardynałowi Ledóchowskiemu sam Watykan wyznaczył na mieszkanie. Wiedeński dziennik „*Vaterland*“ podaje teraz wiadomości z tamtemi zupełnie zgodnie. Oto co pisze: Skoro kardynał Ledóchowski przybył do Rzymu z więzienia ostrowskiego, oddał mu Pius IX na zamieszkanie pałac inny na mieście, i w tym to pałacu wręczyły władze włoskie Kardynałowi wyroki sądów pruskich z d. 8 lutego i 6 maja 1877, skazując go in contumaciam na 37 miesięcy więzienia za „przywłaszczanie sobie praw biskupich.“ Pius IX pragnął zasłonić na przyszłość kardynała od przykrości tego rodzaju, i to samo wystarczającą mu było pobudką, że kardynała zaprosił do Watykanu, którego progów przestąpić nie wolno władzom włoskim. Zdarzyło się nadto, że poseł niemiecki Keudell ministrowi spraw zewnętrznych Melegari dał do zrozumienia w poufnej rozmowie, iż rząd pruski liczy na przyjaźń rządu włoskiego i tuszy sobie, że tenże kardynałowi Ledóchowskiemu takie stawi przeszkody, iżby mu bezwarunkowem było niepodobieństwem w czemkolwiek jeszcze rozporządzać swą dyecezyą, Melagari z tej rozmowy poufanej zdał sprawę królowi, a Wiktor Emanuel, który częstokroć wkraczał tam osobiście, gdzieby papież mógł doznać przykrości, przestrzegł o tem Piusa IX. — Inną wiadomość odnoszącą się do słynnej walki kulturnej podaje „*Moniteur de Rome*“. Według niego pan Schlözer w odpowiedzi na notę kardynała Jacobiniego obstaje przy tem, że zanim rząd pruski podejmie rewizyą ustaw majowych, kurya zgodzić się powinna na obowiązek uwiadamiania władz niemieckich o każdej kościelnej nominacyi. „*Germania*“ dodaje, że obopólne rządu i kuryi ustępstwa mogłyby nastąpić *pari passu*, równocześnie i równą miarą, lecz wyprzedzać Watykan Prus nie może.

Dopełniamy wiadomości nasze z Rzymu tem jeszcze szczegółem, że Stolica św. wyznaczyła na swego reprezentanta przy uroczystości koronacyjnej w Moskwie arcybiskupa nuncyusza w Bazylii, Vannutellego. Nuncyusz zabierze do Moskwy dawniejszego sekretarza swego, msgr de Vico, który obecnie jest attaché przy nuncyaturze paryzkiej, a tak biegle mówi po rosyjsku, iż w. książe Włodzimirz, słysząc go mówiącego tym językiem, za rodowitego wziął Rosyanina.

Moniteur de Rome donosi, że w odpowiedzi Schlossera na notę kardynała Jacobiniego, jest stanowcze żądanie uprzedniego przyznania obowiązku zawiadamiania „Anzigepflicht“ zanim może być mowa o rewizyi ustawodawstwa majowego.

Mosk. Telegraf w ostatnim numerze bardzo ostro wystąpił przeciw organom ministerstwa spraw wewnętrznych i zarzuca im niedbałość w sprawie Makowa. Dziennik ten krytykuje w ostrych wyrazach tak całą administracyę jak kontrolę nad finansami. Za tę śmiałość został skarcony liberalny dziennik moskiewski i zawieszony na podstawie uchwały ministrów spraw wewnętrznych, sprawiedliwości i oświaty, oraz prokuratora św. synodu.

Korespondenci dzienników zagranicznych mają być dopuszczeni wraz z przedstawicielami prasy rosyjskiej do udziału w uroczystościach koronacyjnych w Kremlu i innych miejscowościach, lecz wszystkie ich depesze telegraficzne i korespondencye mają być przeglądane w biurze ministra dworu carskiego.

Dzienniki rosyjskie taki ogłaszają program uroczystości koronacyjnej. Dwór carski opuszcza Petersburg d. 8 maja starego stylu. Dnia 9 odpocznie w Petrowsku pod Moskwą. Dnia 10 odbędzie wjazd uroczysty do Moskwy. Od 11 do 14 trwać będą przygotowania religijne. Dnia 15 koronacya. Dnia 24 lub 26 nastąpi poświęcenie katedry Zbawiciela i powrot do Petersburga, jeżeli car nie weźmie udziału w uroczystości z powodu dwóchsetletniej rocznicy pułku przeobrażeńskiego, co przypada na dzień 29 maja.

Podwyższenie opłaty od paszportów zagranicznych w Rosyi, o którem już pisaliśmy, uważać należy za niezawodne. W tych dniach projekt odpowiedni przeszedł już przez departament ekonomii państwowej w radzie państwa.

Sprawa reorganizacyi armii francuzkiej nie ustępuje z porządku dziennego. Obecnie pracuje Francya nad nowem uzbrojeniem piechoty w karabiny repetierowe. Jeszcze niezdecydowano się na system. Oczywiście że taki rewolwerowy system karabinów jest bardzo drogi i tylko Francya może myśleć o takim zbytku bez szwanku finansowego. Musiałoby to jednak zmusić i inne mocarstwa do pójścia za jej przykładem. Słusznie jednak pisze *Rep. franç.* że Francya tym względem kierować ani powstrzymywać się nie może. Faktycznie dotąd w tem europejskiem *Steeple-chace* militaryzmu państw, przodowały zawsze Niemcy czy Prusy, i na nich spada główny zarzut wybujania militaryzmu w Europie. *Rep. franç.* przestrzega przed oglądaniem się za opinią Niemców i widocznie niezadowolona z pewnej powolności w przeprowadzeniu reorganizacyi uzbrojenia we Francyi.

Dla czego minister wojny Thibaudin odwołał manewra kawaleryi, które się według planu poprzedniego ministra Billot, miały odbyć na wiosnę u samej wschodniej tj. niemieckiej granicy, dalej dla czego nowy minister odebrał generałowi Gallifet główne dowództwo nad francuzką kawaleryą, a nawet cofnął własny rozkaz odnośny z przed czternastu dni, dotąd niewyjaśniono. Zdaje się, że cały gabinet wpłynął na to, żeby zaniechać manewrów u samej granicy, ażeby unikać rozdrażnienia Niemców, zaś przywrócił komendę nad manewrami kawaleryi dywizyonerów, żeby osoba generała Gallifet, który uchodzi za reprezentanta idei odwetu w armii, nie wpadała zbyt w oczy czujnych sąsiadów z drugiej strony Wogezów. Oficyalny *Temps* i wojskowe organa oczywiście zaprzeczają jakoby tu grały jakiekolwiek motywa polityczne i przyznaje tylko względy czysto wojskowe i wzgląd na koszta.

Londyński korespondent *Jour. des Déb.* charakteryzuje, jakiemi drogami Anglia robi konkurencyę Francyi. Najprzód występuje Anglia zawsze jako rycerz walczący przeciw niewolnictwu nawet tam, gdzie go wcale nie ma; drugą bronią jest armia misyonarzy, na których różnorodne angielskie trwarzystwa wydają rocznie 28 milionów franków. Na tych dwóch czynnikach oparta Anglia, przeszkadza Francyi na każdym punkcie. Nie daje werbować ochotników na Madagaskar i wyspy Reunion, denuncyując to, jako przywrócenie niewolnictwa i w ten sposób swemi konsulatami, secinami statków marynarki handlowej i wojennej, strzeże brzegów Afryki przed Francyą od Aleksandryi po Caplard. Armia misyonarzy angielskich przeszkadza Francyi w Tanariva, na nowych Hebrydach, na wszystkich punktach Oceanii. Misyonarz, konsul, kupiec, marynarka idą jak jedna armia.

Komitet dla wzniesienia pomnika dla Gambetty na jednym z placów Paryża ogłosił odezwę zachęcającą do subskrypcyi w gorących wyrazach. „Chodzi tu o to — są słowa manifestu — żeby w symbolu, który geniusz artystów naszych potrafi równie imponująco przedstawić, jak i sam przedmiot jest kolosalnym, uświetnić podwójne przedsięwzięcie, któremu Gambetta, równie wielki republikanin, jak i wielki Francuz, oddał całe życie, mianowicie obronę narodową z r. 1870/1. i ugruntowanie republiki. Żeby przyszłym generacyom służyć jako przykład i nauka, pomnik ten stanąć musi na jednym z publicznych placów Paryża“.

Kronika.

Kraków, 4 kwietnia.

Pod kierunkiem p. Zygmunta Noskowskiego odbyta w dniu wczorajszym próba orkiestralna z dzieł przeznaczonych na koncert jego, w piątek odbyć się mający, zachwyciła znawców. Tak uwertura „Morskie oko“ — jak i symfonia p. t.: „Ojczyzna“ przedstawiają się jako utwory pierwszorzędne w obecnej literaturze muzycznej zarówno przez swoją piękność i szlachetność pomysłów, jak wreszcie przez fakturę, zdradzającą w każdym zarysie mistrza — co ma w posiadaniu wszystkie zasoby sztuki muzycznej. Z wyjątkiem Moniuszki nie ma Polska kompozytora, któryby mógł wyrównać p. Noskowskiemu pod względem bogactwa kolorytu instrumentalnego i świetności, w jaką pomysły swoje przyodziewa. Z tego powodu okazała się potrzeba zwiększenia sił orkiestry amatorami i artystami, którzy — jak dorozumieć się łatwo — w godnem uznania poczuciu koleżeńskiem pospieszyli oddać talent swój na usługi znakomitego kompozytora i serdecznie nam miłego gościa, który po raz pierwszy zawitał do naszego miasta.

Nowelę J. Zacharyasiewicza „Król-Socyalista“, która odczytaną była w niedzielę na rzecz bratniej pomocy uczniów Uniw. Jag. i teatr poznański — rozpoczniemy w tych dniach drukować w felietonie naszego pisma.

Za spokój duszy zmarłego w roku zeszłym śp. Lesława Ziembińskiego, którego śmierć przedwczesna wywołała w mieście naszem szczere współczucie — odprawione będzie w kościele P. Maryi dnia 6 kwietnia tj. w piątek nabożeństwo żałobne.

Otrzymujemy następujące pismo: „Rozporządzenia władzy miejskiej są częstokroć bardzo wesołe. W pogoni za „dobrem publicznem“ wynajdujemy sobie troskliwie różne „niebezpieczeństwa“, wydajemy drakońskie przepisy co do wozów jednokonnych, aby broń Boże, hetka chłopska, ledwie stawiająca kopyta — nie rozbiykała się, a tymczasem pomijamy rzeczy istotnie godne uwagi. O przykład nie trudno. Polecamy pod tym względem czujnemu oku władzy bezpieczeństwa idyliczne harce wyprawiane w dnie targowe na ul. Kopernika i jej przedłużeniu przez trzodę rogatą, która — gnana zazwyczaj przez jednego lub dwu wyrostków, nie mogących oczywiście zapanować nad „humorem“ puszczonych dowolnie wołów i buhai — nabawia przechodniów śmiertelnego strachu i zagraża ich życiu. Czy w tym wypadku wydanie odpowiedniego przepisu, albo jeżeli już istnieje, baczne jego przestrzeganie — nie jest na miejscu? Zdaje się nam, że właściwszy byłby, a przynajmniej naglejszy, niż przepis co do chłopskiej hetki.“

Ustawa ogniowa nie pozwala w mieście i na przedmieściach urządzać znaczniejszych składów siana lub słomy. Wydarzające się w tym względzie nadużycia skłoniły prezydenta do zarządzenia komisyi w miejscach gdzieby stajnie dorożkarskie, lub zabudowania przedsiębiorców furażu zagrażać mogły sąsiadom.

Germanizacya. Zakomunikowano nam list filii banku austr.-węgierskiego istniejącej w Krakowie, wystosowany do jednego z tutejszych obywateli — po niemiecku, z tego zapewne powodu, że naczelnik filii nie może rozmówić się z interesentami po polsku. A jednak swojego czasu dzienniki zawiadamiały, że w sprawach pożyczek hipotecznych strony winny zgłaszać się o bliższe objaśnienia — do naczelników filii!

Dyrekcya kolei węgiersko-galicyjskiej, dniestrzańskiej, tarnowsko-leluchowskiej i arcyksięcia Albrechta przyznała na czas od 5 do 30 kwietnia b. r. co do przewozu koni na tegoroczne jarmarki wiosenne, urządzone staraniem galic. Towarzystwa gospodarskiego, toż samo zniżenie ceny przewozu i takież same ułatwienia, jakich według istniejącej taryfy doznają konie wyścigowe, a to za okazaniem karty legitymacyjnej, wydanej właścicielowi koni przez c. k. galic. Towarzystwo gospodarskie.

Sądowi tutejszemu dostawiono w pierwszym kwartale b. r. 364 indywiduów obwinionych o pijaństwo (z tych zasądzono 288, uwolniono 76), za włóczęgostwo 276 (zasądzono 189, uwolniono 87), za inne przekroczenia osób 640. Razem przeto było w tym czasie sądowi dostawionych 1084 osób.

Przewodnik bibliograficzny na miesiąc kwiecień zawiera katalog 193 publikacyj, z tych 148 polskich, jedna ruska, sześć czeskich dziewięć rosyjskich, 6 łacińskich, 5 francuskich, jedna angielska, a 17 niemieckich.

Powody, dla których tak często nasze księgarnie wydawnicze dzieła nakładem swoim nie w kraju, ale w Lipsku drukują i oprawiają, wyjaśnia jedna z poważniejszych firm warszawskich redakcyi *Przew. bibl.* w następujący sposób: Dzieje się to 1) dla braku zdolnych zecerów (?) co drukarniom warszawskim uniemożliwia ukończenie druku w terminie, choćby średnim; 2) dla braku w drukarniach naszych pewnych gatunków czcionek; 3) dla wysokiej ceny papieru, który jest dwa razy droższy niż zagranicą, co przy nakładzie dzieła 20 arkuszowego w 1000 egzemplarzach stanowi różnicę przeszło stu rubli. Introligatorów zaś krajowych nie używają wydawnicze księgarnie z powodu, iż ci są „drobnymi fabrykantami“ i współzawodnictwa wytrzymać nie mogą dla cła wysokiego od materyałów introliga-

torskich, sprowadzanych z zagranicy. Nie ma bowiem w Królestwie fabryk płótna introligatorskiego, skór safianowych, papierów okładkowych i ozdobnych w lepszym gatunku, złota w książeczkach, a nawet i tektury.

Koncert na korzyść zakładu św. Józefa odbędzie się 9 bm. w sali hotelu saskiego, urządzony staraniem ks. Marceliny Czartoryskiej, z udziałem p. Józefy Michałowskiej.

Na wystawę Tow. przyj. sztuk pięknych nadeszły: Eismonda „Trzy studya.“ Konieckiego „Babunia.“ Maszyńskiego „Szkoła fechtunku.“ „Serenada.“ Mireckiego „Na cmentarzu.“ Rybkowskiego „Z Pokucia.“ Sokołowskiego „Przestanek na polowaniu.“ Tondosa „ ejście do Tumu.“ Dykasa„ Madonna“ rzeźba z drzewa.

Nieszczęśliwy wypadek. Dnia 1 b. m. bawił się na Podgórzu 9-letni chłopczyk nabitą strzelbą, którą jego wuj przez nieostrożność na ścianie zawieszoną zostawił. Strzelba wypaliła, a cały ładunek ugodził 17-letnią siostrę jego w lewą nogę. Przeciw winnym zarządzono postępowanie karne.

† Stanisław Suffczyński, brat Kajetana, znanego w literaturze naszej pod pseudonimem Bodzantowicza—zmarł nagle 29go z m. w Łuczycach w pow. sokalskim. Śp. Stanisław zamieszkiwał dawniej w Lubelskiem i Hrubieszowskiem zkąd jako „skompromitowany“ wobec rządu rosyjskiego podczas powstania 1863 r. zmuszony był wydalić się i przenieść do Galicyi. Osiadł w Sokalskiem — a głęboka nauka i serce gorące zjednały mu wielki wpływ śród obywatelstwa. W życiu publicznem brał żywy udział jako członek Wydziału powiatowego, delegat do komisyi reformy podatku itd. Niegdyś łączyły ś p. Suffczyńskiego stosunki serdecznej przyjaźni z Zygmuntem Krasińskim, który cenił bardzo jego talent poetycki. Zmarły nie chciał za życia drukować swoich wierszy.

Bańka mydlana. Pod tym tytułem drukuje *Kuryer lwowski* nowellę Orzeszkowej.

Smutne intermezzo. Z Doliny donoszą do *Kur. lwowsk.*, że d. 30 marca, popisowy Iwan Hlibko ze Spasa, usłyszawszy, że uznany został za zdolnego do armii, przystąpił do stołu, przy którym podoficer pisał, zachwiał się i padł nagle na ziemię, a w 3 minut potem życie zakończył. Wszelkie zarządzone środki ze strony lekarza pułkowego i powiatowego celem przywrócenia biedaka do życia, pozostały bez skutku; według orzeczenia lekarzy śmierć nastąpiła w skutek porażenia mózgu.

Jarosław, 2 kwietnia. W nadchodzącą sobotę będzie miał w naszem mieście dr. Albert Zipper odczyt zajmujący: „Wiara w czary i sądy na czarownice“, a to staraniem tutejszego oddziału Tow. „Rodzina“.

Kradzież ksiąg metrykalnych. W dniu 8 marca r. b. sąd okręgowy lubelski, czasowo przebywający w Zamościu, sądził sprawę dwóch włościan, Twardziszewskiego i Wiatra, obwinionych o kradzież ksiąg metrykalnych z parafii prawosławnej Goryszów Polski w celu zatarcia śladów, że dzieci pierwszego z nich, chrzczone w cerkwi unickiej, obecnie należą do kościoła prawosławnego. Oskarżenie polegało na następujących danych: Dyak parafii Goryszów-Polski, Radzik, zeznał, że raz Twardzikowski miał się wyrazić, iż nie żałowałby 100 rs., aby tylko jego dzieci nie były chrzczone w cerkwi. W dzień wypadku, podsądny zaprosił dyaka na polowanie na dziki, i gdy Radzik zziębnięty chciał wrócić do domu, T. go nie puścił i okrył własnem ubraniem. Dyak ogrzawszy się, usnął, a gdy o godz 4 rano wrócił do domu, księgi były skradzione. Żona dyaka zeznała, że przebudziwszy się owej nocy, ujrzała stojącego na stole Wiatra, szwagra T., wyrzucającego coś przez okno, przez które wnet uciekł. Podsądni do winy się nie przyznawali. Twardziszewski złożył metryki i akt zejścia niektórych swych dzieci jako dowód, iż były chrzczone i chowane obrządku katolickim. Wiatr zaś udowodnił, że w noc kradzieży nie wydalał się z domu. Sąd uznał podsądnych za niewinnych kradzieży i natychmiast z więzienia uwolnić kazał.

Samobójstwo w kościele. Z Rzymu donoszą, iż w jednym z kościołów tamtejszych ksiądz nazwiskiem Luca Cherubini, wkrótce po odprawieniu mszy, powiesił się w zakrystyi. Przed śmiercią zgon swój sumiennie zaciągnął w księgi kościelne. Kościół, jako znieważony, został natychmiast zamknięty. Otwarcie nastąpi dopiero po ponownem poświęceniu.

Niedźwiedź archirejem. Znany zoolog dr. A. Brehm miał w tych dniach odczyt w Pradze o Syberyi — który zakończył zabawną anegdotką o niedźwiedziu. Z osady Tomski Sowod wybrał się pewnego ranka wieśniak na maliny. Gdy zebrał ich dużo i złożył na wozie, stojącym przy drodze leśnej, ponownie udał się w gąszcze. Amator owoców, niedźwiedź, zwietrzywszy maliny, wyszedł z zarośli po drugiej stronie drogi — i bez ceremonii skoczył na wóz. Po chwili wraca wieśniak — a na widok strasznego gościa w śmiertelnym przestrachu krzyknął na konie: hopla! — Konie, które już przedtem zwietrzyły coś złowrogiego, na ten okrzyk puściły się pędem ku wsi. Niedźwiedź pozostał na zajętem stanowisku, snać bojąc się zeskoczyć z rozpędzonego wozu. We wsi tymczasem już od rana oczekiwano dnia tego archireja, który objeżdżał dyecezyę. Młodzież szkolna i cała ludność w szatach świątecznych, z chorągwiami uszykowała się na placu przed cerkwią — najtęższych chłopaków ustawiono przy dzwonach, a na szczycie dzwonnicy posadzono czaty, aby uderzono w dzwony, gdy tylko na drodze pojawi się wóz od strony miasta. Jakoż dostrzeżono nareszcie na drodze kurzawę — dzwony zagrzmiały harmonijnie — i wśród uroczystego śpiewu: „Witaj nam, witaj gospodynie!“ zamiast archireja odbył wjazd do Tomskiego Swodu — niedźwiedź.

W Chicago wychodzą dwa kolosalnych rozmiarów tygodniki polskie: *Gazeta katolicka* i *Gazeta polska.* Tę ostatnią redaguje p. Wł Dyniewicz, właściciel drukarni i księgarni polskiej, a przytem jeden z organizatorów zgubnej agitacyi zachęcającej naszych włościan do wychodźctwa. Obecnie ten spekulant zamierza wybudować gmach osobny dla swej drukarni, księgarni i dziennika, krząta się po amerykańsku, aby zebrać potrzebną na to sumę 23.000 dolarów. *Gaz. polska* kosztuje 2 dolary na rok, otóż, kto przyszle trzyletnią prenumeratę, temu obiecuje p. Dyniewicz premium bezpłatne książek polskich za dolara. Nazwiska prenumeratorów będą nadto wydrukowane w osobnej pamiątkowej książce. Drugi tygodnik polski w Chicago, *Gaz. katolicką* wydaje tamtejsze „towarzystwo polsko-literackie.“

Pałac kryształowy, na wzór londyńskiego, ma być zbudowany w najbliższym czasie w parku St. Cloud pod Paryżem. Pomieszczona w nim będzie stała wystawa międzynarodowa sztuk pięknych i przemysłu artystycznego. Koszta budowy obliczono na 25 milionów franków, w kołach technicznych jednak są zdania, że wyniosą one w rzeczywistości znacznie więcej.

Francuscy autorowie za stołem. Jedno z pism nadsekwańskich skrupulatnie notuje jak i ile jadają autorowie francuscy. Według tych notatek Wiktor Hugo ma doskonały apetyt, spożywa najchętniej potrawy mięsne, skrapiając je cukrzonem winem. Sardou jest pod tym względem antitezą poety; podczas długich prób „Fedory“ opędzał on głód sucharkiem i kieliszkiem malagi. Podczas pisania pije szampańskie, maczając w niem sucharek. Daudet zdradza i w jedzeniu swe południowe pochodzenie. Smakują mu przedewszystkiem potrawy pieprzne i korzenne a słynna *bouille boisée* musi figurować w każdym obiedzie. Zola zachowuje w jedzeniu spartańską skromność; — kotlet, jajecznica, sałata, chleb, filiżanka kawy i... szklanka wody, to cała jego codzienna biesiada. Autor „Assommoiru“ nie pije ani wina, ani żadnego innego trunku. Natomiast namiętnie lubi konfitury, które sam znakomicie przyprawiać umie. A. Dumas jest skończonym smakoszem. Belot od czasu pobytu swego na Węgrzech uwielbia paprykę. Coppée lubi szczególniej włoskie potrawy. Claretie jada wszystko z jednakowym apetytem. Sarcey utrzymuje, iż zjadłby pieczone podeszwy, podane mu jako *boeuf à la mode.* Pailleron ma predylekcyę do ryb. Erkman i Chatrian wreszcie wzdychają za kuflem piwa wśród obłoków dymu.

Połów fok w Norwegii, dokonywany jest obecnie na wielką skalę przez 15 parowców ogólnej objętości 4,000 tonn — o załodze 879.

Na budowę pomnika Mickiewicza nadesłała na ręce Prezydenta miasta Dra Weigla: Czytelnia akademicka we Lwowie z dochodu przedsiębiorstw urządzonych w roku zeszłym kwotę 831 złr. 74 ct. *Dziennik Poznański* 20 m. 80 fenig. czyli 12 złr. 16 ct. Dr. L. C. z Dobromila kwotę 2 złr.

Na sprowadzenie zwłok ś. p. Adama Mickiewicza złożył Radca Magistratu Turnau z puszki Wydziału III kwotę 3 złr. 70 złr.

Repertoar teatralny.

Sobota 7go kwietnia: „Przyjaciel kobiet“ komedya w 5 aktach Dumasa (syna). Benefis panny Disterlo.

Niedziela 8 go kwietnia: „Zbójcy“ Schillera.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

„**Gramatyka języka niemieckiego**. Dla szkół średnich ułożył Dr. Jan Molin. W Krakowie. Nakładem Autora. 1883. Cena 80 c.“ Pod tym tytułem pojawiła się w tych dniach ta treściwie i metodycznie opracowana książka napisana przez p. Molina profesora języka niemieckiego przy gimnazyum Św. Anny. Autor wychodząc w przedmowie z tej zasady, że używana obecnie gramatyka w niższych klasach szkół średnich jako tłómaczona z niemieckiego dla młodzieży naszej jest nieodpowiednią, i że to „jest dydaktyczną niedorzecznością uczyć młodzież naszę języka niemieckiego z książki napisanej dla niemieckich szkół początkowych“ opiera się na pojęciach znanych już uczniom z gramatyki języka ojczystego i zwraca przedewszystkiem uwagę na właściwości języka niemieckiego w przeciwstawieniu do polskiego. — Zostawiając gruntowną ocenę gramatyki p. Molina czasopismom fachowym zaznaczamy tu tylko z przyjemnością zaszczytne odczucie potrzeb szkoły i emancypowanie się naszych nauczycieli z pod szkodliwego wpływu pewnych uprzywilejowanych nakładców książek szkolnych.

Dział ekonomiczny.

Czasopismo techniczne donosi co następuje:

„Regulacya odpływu wód czyli melioracya doliny górnego Dniestru jest obecnie przedmiotem rozpraw specyalnej komisyi hydrotechnicznej Towarzystwa politechnicznego we Lwowie. Komisyi tej oddano do użytku studya uzupełniające, wykonane w r. 1880 do 1882 z polecenia Wydziału krajowego. Odnośne orzeczenie komisyi co do zasad, które mają być przyjęte za podstawę do wypracowania ostatecznego projektu, będzie przedstawionem Wydziałowi krajowemu do dalszego traktowania

Spółka wodna w powiecie Dąbrowskim została zawiązaną na początku 1882 r. w celu osuszenia obszaru około 15.000 morgów, między rzekami Dunajcem, Wisłą a Żabnicą Projektowany główny kanał osuszający ma około 8 kilometrów długości. Na wykonanie tego kanału i szluzy murowanej w wale Wisły preliminowano 30.000 złr. Roboty rozpoczęły się w czerwcu 1882 r. pod kierunkiem p. Kinela, byłego inżyniera Wydziału krajowego i pod kontrolą Wydziału krajowego, ponieważ sejm udzielił spółce subwencyi z funduszów krajowych.

W powiecie Mieleckim ma się także zawiązać spółka wodna w celu osuszenia około 10.090 morgów między Wisłoką, Wisłą a drogą krajową z Mielca do Tarnobrzegu. Już w 1875 roku wykonany został projekt przez inżyniera cywilnego Müllera z Krzeszowic. Jednak projekt ten nie odpowiadał wszystkim wymogom i dopiero w r. 1882 został przerobiony przez biuro melioracyjne Wydziału krajowego. Projektowane roboty obrachowano na sumę 35.000 złr. Obecnie wypracowują się wykazy właścicieli i obszarów gruntu, mających należeć do spółki. — W razie zawiązania się spółki, przyrzeczoną została subwencya krajowa w kwocie 8000 złr. i roboty rozpoczną się w bieżącym roku.

Projekt regulacyi Wisłoka i dopływów od Beska do Krościenka w powiatach: Sanockim, Brzozowskim, i Krośnieńskim, obchodzący obszar około 8000 złr. morgów — ma być wkrótce wykończony w celu zawiązania spółki.

Inne większe projekta melioracyjne, wypracowane przez biuro Wydziału krajowego, a które w roku bieżącym mają być rozpoczęte, są następujące: 1. projet osuszania około 500 morgów łąk w dolinie Styru (dopływ Dniestru) w Ohladowie, Majdanie i Dębinach w powiecie Kamioneckim i Brodzkim; 2. projekt drenowania około 350 morgów łąk w Rudnikach powiatu Żydaczowskiego; 3. projekt ogólnego osuszenia 350 morgów roli i łąk oraz regulacyą odpływu wód w Rudnikach, Piasecznie i Czernicy (dolina Dniestru); 4. projekt drenowania w Laszkach, w państwie Wysocko, hr. St. Zamojskiego w powiecie Jarosławskim — około 100 morgów roli; 5. projekt drenowania i osuszania folwarku w Dublanach około 100 morgów drenowania i 100 morgów osuszania łąk, na rok bieżący przeznaczono 10 hektarów drenowania.

Galicyjski Bank kredytowy.

***Lwów**, 31 marca.*

Pod przewodnictwem ks. A. Sapiehy, który od kilku lat nie bywał na zgromadzeniach akcyonaryuszów gal. Banku kredytowego, odbyło się dzisiaj dziesiąte walne zgromadzenie akcyonaryuszów tej instytucyi. W sprawozdaniu Rady zawiadowczej, odczytanem przez p. Simona jest najpierw uczynioną uwaga, że zyski otrzymane w r. z. umożliwiają wypłacenie akcyonaryuszom dywidendy w tej samej wysokości co za rok 1881. Rezultat ten uznanym być winien za zadawalający, szczególniej, jeżeli się zważy, że r. z. do mniej pomyślnych pod względem pieniężnym zaliczyć trzeba, co znowu było następstwem styczniowej katastrofy w Paryżu, która jakkolwiek bardzo pośrednio, jednak i na nasze prowincyonalne stosunki oddziałać musiała.

Dalej podnosi sprawozdanie ruch, jaki rozwiniętym został w dziale konwersyi pożyczek hipotecznych, który pozwolił Bankowi spłacić różnym instytucyom przeszło 2,200.000 wyższo procentowych długów — w zamian za podniesione i zrealizowane przez bank pożyczki w listach zastawnych Tow. kred. ziemskiego. Wskutek konwersyi musiał bank nabywać znaczne bardzo partye 4 proc. i 5 proc. listów zastawnych, w których obrót jego tegoroczny w samem zakupnie wynosi przeszło 3 i pół miliona złr. Wierzytelność jaką posiadał bank na hipotece dóbr Hnilice i Hniliczki zmusiła go do nabycia takowych na własność; udało mu się jednak dobra te odsprzedać pod warunkami o tyle korzystnemi, że żadnej straty z tego tytułu nie poniósł.

Jednem z największych zadań, jakie bank przedsięwziął, było uregulowanie stosunków eksploatacyi wosku ziemnego w kopalniach borysławskich; zadanie to z natury swojej połączone z nadzwyczajnemi trudnościami w przeprowadzeniu, tak pod względem prawnym, jakoteż pod względem technicznym — więcej wymagało czasu, aniżeli pierwotnie sądzono. — Z tego powodu nie mógł bank dotychczas przystąpić do utworzenia Towarzystwa akcyjnego, któremu postanowił odstąpić zupełnie już uporządkowane przedsiębiorstwo; z postępu robót przygotowawczych jednak sądzić należy, że tygodnie już tylko dzielą nas od chwili, w której kopalnie borysławskie znajdować się będą w pełnej eksploatacyi, a otrzymane dotychczas rezultaty pozwalają dyrekcyi stanowczo twierdzić, że interes ten pod każdym względem znakomite przyniesie bankowi korzyści.

Ważność, jaką przedstawia dla Galicyi handel drzewny, zniewoliła bank do otwarcia oddziału lasowego, mającego na celu koncentrowanie ruchu handlu drzewnego, oraz udzielanie wskazówek przy urządzaniu lasów. Na czele oddziału lasowego stanął p. Józef Haydes, który w Księstwie Poznańskiem położył na polu gospodarstwa lasowego znakomite i ogólnie uznane zasługi.

Na wniosek komisyi rewizyjnej udzieliło zgromadzenie dyrekcyi absolutoryum, a zgodnie z propozycyą Rady zawiadowczej, (sprawozdawca dr Marchwicki) podzieliło czysty zysk w następujący sposób:

Nadwyżka zysku według zamknięcia rachunków wynosiła w r. z. 193.376 złr. Z tej sumy wydzielono 5 proc. od kapitału tj po złr. 10—od 5.000 akcyj, czyli kwotę 50.000 złr., która wypłaconą została już akcyonaryuszom za kupon styczniowy roku 1883.

Potrąciwszy następnie przeniesienie zysku z roku 1881 73.630 04 złr. pozostało do dalszego rozdziału 69.746 złr. Co do użycia tej sumy uchwalono: 10 proc. przekazać na dotacyę funduszu rezerwowego tj. 6.974 złr. — zaś z pozostałych złr. 62.771 wypłacić: 10 proc. tantyemy dla Rady zawiadowczej, 5 proc. dla Rady wykonawczej, 5 proc. dla urzędników, a z pozostających złr. 50.217 z doliczeniem przeniesionego zysku z 1881 roku 73.630 czyli łącznie złr. 123.847 przeznaczyć jako superdywidendę po złr. 10—od 5.000 akcyj, resztującą zaś kwotę złr. 73.847 przenieść na rok 1883.

Do Rady zawiadowczej wybrano ponownie ks. A. Sapiehę, dra Marchwickiego i A. Dąbczańskiego, a do Wydziału rewizyjnego pp. Koczyndyka, Mikołaja Wolańskiego i dra Semilskiego.

Wiedeń, 3 kwietnia.

Pszenica na wiosnę 9·95—10·—, gotowa 10·——11 —, na maj, czerwiec 9·95—10·— na jesień 10·25—10·30. Zyto węgierskie 7·70 — 8·—. Zyto na wiosnę 7·90—7·95. Żyto na jesień 7·90 — 7·95. Owies handlowy 6·75 — 6·85. Owies na wiosnę 7·05—7·10. Owies na jesień 6·95 — 7·—. Kukurudza gotowa 7·75 — 7·90 na maj, czerwiec 6·80—6·85, lipiec i sierpień 6·95—7 —.

Spirytus 31·75—32·—.

Nafta 24·25—24·50.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Telegr. biura korespondencyjnego).

Buda-Peszt, 4 kwietnia. Izba poselska przyjęła paragrafy ustawy o szkołach średnich, uznające język grecki obowiązkowym przedmiotem nauki. Helfy interpeluje jakie są warunki konwersyi renty, tudzież czy i w jakim celu istnieje przymierze z Włochami. Interpelacya będzie doręczona prezydentowi ministrów.

Połtawa, 4 kwietnia. Wylewy w okolicach Połtawy przybierają zastraszające rozmiary. Komunikacya z Charkowem przerwana na 4 dni, a z Kremenczugiem co najmniej na 8 dni. Most żelazny od drugiego brzegu Połtawy mocno uszkodzony przez wodę. Wielu podróżnych przebywa na razie w Kobeljaku.

Berlin, 4 kwietnia. W teatrze narodowym wybuchł dziś w południe pożar, który coraz dalej się szerzy.

Berlin, 4 kwietnia. Do Sejmu Rzeszy niemieckiej nadszedł telegram z Kiel donoszący, że socyalistyczny deputowany Wollmar został aresztowany.

Kiel, 4 kwietnia. Według doniesienia dziennika kielskiego, aresztowany w czoraj deputowany do Sejmu Rzeszy niemieckiej p. Wollmar Frohme został jeszcze tego samego dnia na wolność wypuszczony.

Paryż, 4 kwietnia. Odbyła się dłuższa, bardzo ożywiona narada gabinetu w sprawie manewrów kawaleryi. Ostateczna decyzya w tej sprawie nie nastąpiła jednak dotąd. Według doniesienia dziennika *France* minister wojny Thibaudin ma się podać do dymisyi. Trzech radców generalnych z pomiędzy 28 powzięło uchwały w duchu rewizyi konstytucyi.

Tenże dziennik donosi, że Anglia zgodziła się na wybranie księcia Mirydytów Prenk Bib Dody'a generalnym gubernatorem Libanu. Były khedyw egipski Izmail wytoczył proces rządowi egipskiemu o zwrot apanażów dla swych synów w kwocie 5 milionów funt. szterl.

France donosi także, że na żądanie prokuratoryi belgijskiej aresztowano w Paryżu Szymona Filipparta, obwinionego o fałszowanie dokumentów. Sądy belgijskie żądają od rządu francuskiego wydania go.

Londyn, 4 kwietnia. W Izbie gmin oświadczył min. Fitzmaurice, że konwencya z Chinami nie została dotąd ratyfikowana, gdyż jest nieużyteczną i nie ma co urządzać. Układy względem zniesienia ceł transytowych o tyle postąpiły naprzód, iż oczekiwać można pomyślnych wyników. Izba gmin przyjęła 106 głosami przeciw 74 potępiany przez Nortcótha projekt rządowy względem wysadzenia z obu Izb komisyi w celu zbadania użyteczności kanału Suezkiego. Izba gmin przyjęła następnie zatwierdzony przez rząd wniosek, aby nie zawierać żadnej umowy, którąby się odnosiła do Congo lub pobliskich mu okolic. Dawniejsze traktaty dają bowiem dostateczne bezpieczeństwo dla wszystkich cywilizowanych narodowości tamże zamieszkałych i agend handlowych.

Dublin, 4 kwietnia. Przeciw aresztowanym w ostatnich dniach w Cork zarządzono przeprowadzenie tajnego śledztwa. Uważają ich za ajentów irlandzkiego związku dynamitowego, pozostającego w związku z amerykańskimi spiskami dynamitowymi.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 4 kwietnia 1883	Dzisiejsze g. 2 m. 30	Z dnia poprzedniego
Renta papierowa austr.	78·50	78·50
„ 5% Austr. pap. nowa	93·20	93·15
„ srebrna „	78·90	78·75
„ złota „	97·95	97·90
„ 6% Węg.	120·25	120·55
4% Renta złota węg.	90·30	90·40
Losy z r. 1860	131·50	131·60
Akcye Banku Austro-węgierskiego.	832·—	833·—
„ kredytowe	318·60	327·—
Londyn	119·55	119·55
Napoleondor	9.47½	9·48
Lombardy	151.40	151·90
Losy z r. 1864	167·25	167·25
Akcye Karola Ludwika	310·—	309·25
„ Lwowsko-Czerniow.	171·—	171·—
„ Węg.-półn.-wschodnie	158·—	158·50
5% Obligacye Indemn. gal.	98·25	98·25
Losy premiowe węg.	116·50	116·40
Akcye Koszycko-Bogum.	147.—	147·25
„ Północno zachodnie	207·50	207.—
6% Listy hipoteczne	102·10	102·10
6% List. zast. gal. Zakł. Kr. Z.	101·75	101.75
Akcye Siedmiogrodzkie	164·50	164·75
Marka	58·45	58·50
Ruble papierowe	118·25	118.25
Dukat	5·63	5·64

Berlin d. 4 kwietnia 1883		
Banknoty	170·90	170·80
Wiedeń	170·75	170·65
Warszawa	202·10	202·—
Ruble	203·—	202.55
5% Listy zast. król. polsk.	54·65	63·—
4% „ likwidacyjne	54·90	54·70
Akcye Karola Ludwika	133·—	133·—
„ kredytowe	5 4·50	547·50

Usposobienie giełdy: stałe.

Wydawca: *Dr. Adam Asnyk.*
Odpowiedzialny Redaktor:
Dr. Tadeusz Rutowski.

Kursa miejscowe i giełdowe.

Kursa rozumieją się bez wartości bieżącego kuponu, który się dolicza.

%	Kraków, dnia 4/4.	płacą	żądają
	Ruble papierowe ros. za 100 rubli	1.8 —	118 75
	Marki niem. złote lub pap. „ 100 mar.	58 25	58 75
	Kupony srebrne	99 50	— —
	Dukat nowy ważny	5 60	5 70
	20-to Frankówka złota	9 45	9 52
6%	Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	— —	— —
	Obligacye Indemnizac. galic. „ 100 zł.	98 —	98 50
5	Listy zast. Tow. kr. ziem.	98 —	98 50
4	„ „ „ „ „	89 75	90 25
6	„ „ Banku Hipoteczn.	101 75	102 50
5	„ „ „ „ z premią 10%	100 25	101 75
5	„ „ „ „ zwrotne za 40 lat	97 —	97 75
6	„ dłużne g. zakł. włościańsk.	— —	— —
5	„ „ „ „ „	— —	— —
5½	„ zastawne g. Z. Kr. w Krakowie 36 letnie	— —	— —
6	„ „ „ „ „ „ 36 „	101 —	102 —
6	„ „ „ „ „ „ 18 „	— —	— —
7	„ dłużne g. Z. Kr. „ 20 „	— —	— —
5	Listy zastawne Król. Pol. za rubli 100	99 50	100 —
4	„ likwidacyjne „ „ „ 100	87 50	88 —
	Lwów, dnia 3/4.		
—	Akcye Banku hipotecznego gal. s. na zł. 200	306 —	— —
5%	Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	97 80	98 25
4	„ „ „ „ „ „ „ 100	90 —	90 50
6	„ „ Banku hipotecznego gal. „ „ 100	101 50	102 —
5	„ „ „ „ z 10% premią „ „ 100	100 25	100 75
5	„ „ „ „ zwrotne za 40 lat „ 100	97 —	97 75
6	„ „ Banku włościań. „ „ 100	— —	— —
	Obligacye indemn. gal.	98 15	98 60
	Wiedeń, dnia 3/4. OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA.		
4½	Renta austr. papierowa za złr. 100	63 50	63 65
4½	„ „ srebrna „ „ 100	68 75	69 —
4	„ „ złota „ „ 100	43 —	43 5
4	„ „ pap. nowa „ „ 100	83 10	83 25

%		płacą	żądają
4	Losy z roku 1854 na 250 złr. za złr. 100	119 25	120 —
5	„ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	131 40	131 70
5	„ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	137 —	138 —
—	„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	167 —	167 50
—	„ „ 1864 bez % połówki „ „ 100	167 —	167 50
—	Como Renten-Schein na 42 lirów „ sztukę 1	37 —	39 —
5	Listy zastawne Domenów austryjackich po 120 złr. = 300 franków za sztukę 1	148 —	— —
	OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.		
6	Renta złota węgierska za złr. 100	120 50	120 75
4	„ srebrna „ „ 100	90 30	90 45
5	„ pap. „ „ 100	87 85	88 05
5	Oblig. węg. Ostbahn z r. 1876 w złocie „ „ 100	— —	— —
—	Pożyczka premiowa węg. po 100 złr. „ „ 100	116 25	116 50
—	„ „ po 50 złr. „ „ 100	116 —	116 50
4	Losy Cisańskie (Theiss Reg.) „ „ 100	110 10	110 70
	OBLIGI INDEMNIZACYJNE.		
5%	Obligacye indem. Bukowińskie za złr. 100	97 75	98 25
5	Obligacye indemizac. Galicyj. „ „ 100	98 30	98 60
5	„ „ Siedmiogrodzkie „ „ 100	98 50	99 —
5	„ „ Węgierskie „ „ 100	99 —	99 30
	RÓŻNE INNE POŻYCZKI.		
5	Losy Donau Regulir. z roku 1870 za sztukę 1	113 75	114 25
5	„ „ „ „ 1878 „ „ 1	102 —	102 50
—	„ Wiedeń. komnn. „ 1874 z pr. „ „ 1	— —	— —
3	„ Serbskie po 100 franków „ „ 1	32 —	32 50
0	„ Tureckie po 400 „ „ „ 1	26 50	27 —
	LISTY ZASTAWNE.		
4½	Listy Boden Credit a. g. oest. złote za złr. 100	117 50	117 75
3	„ „ „ „ „ z premia „ „ 100	97 75	98 —
6	„ Banku hipotecz. gal. „ „ 100	102 30	102 90
5	„ „ „ „ z 10% prem. „ „ 100	100 50	100 75
5	„ „ „ „ „ „ „ 100	97 —	98 —
5	„ zast. zakł. kr. z. w Krak. 18-letn. „ „ 100	102 —	103 —
7	„ „ „ „ „ „ 20-letn. „ „ 100	105 50	106 50
[illegible]	„ „ „ „ „ „ 36-letn. „ „ 100	101 50	102 —
5½	„ „ gal. tow. kred. ziem. „ „ 100	89 50	90 50
4	„ „ „ „ „ „ „ „ 100	98 —	99 —
5	Listy zast. rustykalne za złr. 100	101 —	102 —

%		płacą	żądają
6	Listy zast. rustykalne 15-letnie „ „ 100	95 —	— —
6	„ „ „ 20-letnie „ „ 100	92 —	92 50
5	„ „ Banku austr.-węg. „ „ 100	100 90	101 00
5	„ „ „ „ „ „ 100	99 —	99 15
4½	„ „ „ „ „ „ 100	92 40	92 60
4			
	OBLIGACYE PIERWSZENSTWA KOLEI.		
5	Albrechta na 300 złr. za złr. 100	93 80	94 20
5	Ferdynanda północn. na 300 złr. „ „ 100	105 —	105 50
4½	Kar. Lud. Em. z r. 1881 na 300 złr. „ „ 100	98 80	99 10
5	Koszyc.-Bogumińskiéj na 200 złr. „ „ 100	96 20	96 50
5	Lwowsk.-Czern. z r. 1865 na 300 złr. „ „ 100	94 80	95 10
5	„ „ z r. 1872 na 300 złr. „ „ 100	94 70	— —
5	Rudolfa na 300 złr. „ „ 100	99 60	100 —
5	Siedmiogrodzkiéj na 200 złr. „ „ 100	93 —	93 50
3	Lombardy (Südbahn) na 500 fr. za sztukę 1	137 50	137 75
5	Przemysko-Łupk. I. Em. na 200 złr. „ „ 100	92 80	93 10
5	Nordosty na 300 złr. za złr. 100	91 60	92 —
	L O S Y.		
	Kredyt. dla hand. i przem. na 100 złr. za sztukę	170 50	171 —
—	Klary na 40 złr. m. k. „ „	38 25	38 75
—	Towarz. żeglugi Dunaju na 100 złr. „ „	108 —	109 —
—	Insbruck na 20 złr. w. a. „ „	21 50	22 —
—	Keglewich na 10 złr. m. k. „ „	19 50	20 50
—	Krakowskie na 20 złr. w. a. „ „	— —	19 25
—	Lublańskie na 20 złr. w. a. „ „	23 25	23 75
—	Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a. „ „	39 —	40 50
—	Palfy na 40 złr. m. k. „ „	36 50	37 —
—	L. Czerwonego Krzyża na 10 złr. w. a. „ „	12 25	12 75
—	L. Czerwon. Krzyża węg. na 5 złr. w. a. „ „	6 10	6 50
—	Rudolfa na 10 złr. w. a. „ „	22 —	21 75
—	Salm na 40 złr. m. k. „ „	51 —	53 —
—	Salcburgskie na 20 złr. w. a. za sztukę	22 50	23 —
—	St. Genois na 40 złr. m. k. „ „	45 —	45 50
—	Stanisławowskie na 20 złr. w. a. „ „	22 50	23 50
4½	Tryestyńskie na 100 złr. m. k. „ „	127 —	127 50
4	„ na 50 złr. w. a. „ „	— —	— —
—	Waldstein na 20 złr. m. k. „ „	28 25	29 —
—	Windischgraetz na 20 złr. m. k. „ „	37 —	38 —
	AKCYE BANKOWE.		
5	Anglobank na 120 złr.	118 —	118 50
5	Bankverein Wiener. na 100 złr.	111 90	112 20

%		płacą	żądają
5	Bodencredit allgem. aust. na 80 złr.	222 —	225 —
5	Kredytowe dla handlu i przem. na 160 złr.	327 70	327 30
5	Kreditbank węg. allg. na 200 złr.	316 50	317 —
5	Hipoteczne galic. na 200 złr.	— —	— —
5	Bodencredit „ na 200 złr.	— —	— —
5	Länderbank na 100 złr.	— —	— —
5	Austro-węgiersk. na 600 złr.	833 —	835 —
5	Unionbank na 100 złr.	119 20	119 40
	AKCYE KOLEJOWE.		
bez %	Albrechta na 200 złr.	— —	— —
5	Alföld Fiume na 200 „	171 —	172 —
5	Ferdynanda Nordbahn n. 1050 „	2800 —	2805 —
5	Franciszka Józefa na 200 „	194 50	195 50
5	Karola Ludwika na 210 „	309 25	309 75
4	Koszycko-Bogumińsk. na 200 „	147 25	147 75
5	Lwowsko-Czerniow. Jassy na 200 „	170 50	171 —
bez %	Morawsko-szlązkie centr.	23 —	23 50
bez %	Prag Duxer	57 50	58 —
5	Rudolfa na 200 złr.	165 25	165 75
5	Siedmiogrodzkie na 200 „	164 75	165 25
5	Staatseisenbahn państwowa na 200 „	342 50	343 —
5	Lombardy (Südbahn) na 200 „	151 75	152 —
5	Ungar. Gal. I. Przemyśl.-Łupk. na 200 „	162 —	162 50
5	Nordosty na 200 „	158 50	159 —
	WALUTY.		
	Dukaty pełno ważne za sztukę	5 64	5 66
	20-to Frankówki „ „	9 48	9 48
	20-to Markówka „ „	11 71	11 73
	Pół-Imperyały ros. pełno ważne „ „	9 74	9 76
	Funty szterlingi „ „	11 92	11 97
	Tureckie liry złote „ „	10 7/	10 76
	Banknoty włoskie „ „	47 35	47 45
	Ruble papierowe „ „	118 25	118 50
	Warszawa, dnia 3/4.		
5%	Listy zast. nowe r. 1869	99 65	100 —
	Kupony	— —	— —
4	Listy likwidacyjne za rs. 100	87 75	88 —
	Kupony	— —	— —
5	„ „ miasta Warszawy Ia Em.	— —	94 [illegible]
	„ „ „ „ IIa „	— —	92 25
	„ „ „ „ IIIa „	— —	92 [illegible]

Konkurs

na posadę **lekarza we Frysztaku** z roczną remuneracyą 150 złr. a. w. jakoteż dochodami z oględzin. Sąd powiatowy, Notaryat i Apteka w miejscu.

1387 Burmistrz: **Karol Dukiet,**

Konkurs.

Na posadę lekarza miejskiego z renumeracyą roczną 200 złr. i osobnem wynagrodzeniem za oględziny bydła, tudzież oglądania zmarłych, według ustanowionej taksy ogłasza się niniejszem konkurs.

Ubiegający się o tę posadę P. T. pp. Doktorowie wszech nauk lekarskich lub medycyny, zechcą swoje podania z udowodnieniem znajomości języka polskiego wnieść do Zwierzchności miejskiej w Strzyżowie najdalej do 1 Maja 1883.

1384 1 3

MIESZKANIE

w domu pod L. 59 na I. piętrze w ulicy Grodzkiej naprzeciw klasztoru ś. Jędrzeja, składające się z 11 pokoi. kuchni, strychu i piwnicy, **od 1 Lipca do wynajęcia.** Może być na dwa mniejsze mieszkania rozdzielone. — Wiadomość u stróża domu. 1385 1 3

Trawa Miodowa

nasienie na grunta suche lub mokre, zupełnie liche, **na** pastwiska wyborna roślina. raz zasiana trwa lat kilka. **Jeden** korzec **wraz** z workiem **4 złr. 50 cnt.** Przy odbiorze naraz **dziesięciu korcy** dodaje się **jeden korzec bezpłatnie.**

J. BULSIEWICZ

skład nasion w Bochni. 1196 21 26

Melbourne 1881 — I Cena — Srebrny medal.

Pozytywki

4—200 sztuk grających, naśladowaniem gry, mandoliny, trąbki, dzwonków kastaniettów, głosów niebiańskich, gry harfowej i t. p.

Tabakierki grające

2—16 sztuk grających; dalej neceserów. podstawki pod cygara, domki szwajcarskie. albumy na fotografie, teki z przyrządami do pisania, pudełka na rękawiczki, schowki na listy, wazy na kwiaty, papierośnice, tabakierki, stoliki do pisania, flakoniki, szklanki do piwa. pularesy, stołki itd. Wszystko z muzyką. Towary najnowsze i najznakomitsze poleca:

J. H. Heller, Berno (Szwajcarya).

Tylko bezpośrednio z fabryki zamawiane towary mogą być poręczone; ilustrowane cenniki posełam franco.

100 najładniejszych okazów marki-cych 20.000 fr. rozesłane będą między kupców od listopada br. do 30 kwietnia 1888 jako premie do rozdzielenia.

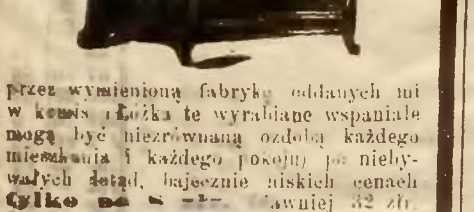
998 4 4

Olbrzymie straty

które skutkiem upadku Glasgowskiego banku poniosła wielka londyńska fabryka mebli żelaznych **GOODERIVGE BROTHERS & Co.** do tego stopnia zachwiały przedsiębiorstwem, że postanowiono fabrykę zamknąć, a cały ogromny zapas doskonałych mebli żelaznych, odznaczonych na wszystkich wystawach złotemi medalami, za czwartą część cen fabrycznych zupełnie wysprzedać. Ofiaruję przeto do nabycia ślicznych

4,000 sztuk

żelaznych łóżek dla dorosłych



przez wymienioną fabrykę oddanych mi w komis. Łóżka te wyrabiane wspaniale mogą być niezrównaną ozdobą każdego mieszkania i każdego pokoju po niebywałych dotąd, bajecznie niskich cenach **tylko po** [illegible] dawniej 32 złr [illegible] ienia wykony- [illegible] natychmiast po [illegible] długo zapas [illegible] sztuki wyborne [illegible] ocztowem nie [illegible] owień.

F. BUGANYI Skład Maszyn w Wiedniu
Landstrasse, Krieglergasse.

Szczególnie w lecie łóżka żelazne o wiele są praktyczniejsze od drewnianych, gdyż pewną przedstawiają ochronę przeciw wszelkiemu robactwu i nieczystości, są przytem nadzwyczaj trwałe, składane i pod każdym względem lepsze od drewnianych.

1164-10-12

Po cenie zniżonej sprzedaje
Księgarnia K. Bartoszewicza

W KRAKOWIE: 1250 2 6

BARTOSZEWICZ J. Historya literatury polskiej, wydanie drugie pomnożone. Kraków 1878, 2 tomy, cena 7 złr., zniż. na 5·—
BODZANTOWICZ (Suffczyński). Rodzina konfederatów, powieść hist. cena 2 złr. 60 cnt. zniż. na 1·20
BULIŃSKI ks. Melchior. Historya kościoła polskiego, 3 tomy, cena 12 złr. zniż. na 6·—
DZIEDUSZYCKI hr. Maurycy. Żywot Wacława Hieronima Sierakowskiego, arcb. lwowsk. cena 2 złr. 40 cnt. zniż. na—·80
HEISSIG. Przewodnik do rysunku cyrklowego i linijnego z 7 tabl., cena 2 złr. 40 ct. zniż. na 1·20
HOFFMAN A. W. Wstęp do nowoczesnej chemii, przetł. z 5 wydania niemieckiego Ludwik Masłowski, cena 3 złr. 50 ct. zniż. na 1·50
JEŻ U. T. Historya o pra-pra-dziadku i praprawnuku. 4 tomy, cena 6 złr. 80 cnt. zniż. 2·—
— Dzieła w 4 tomach zawierające powieści: Handzia Zahornicka, Szandor Kowacz, Ofiary i Historya o pra-pra-dziadku i o pra-prawnuku, cena 12 złr. zniż. na 4·—
— Handzia Zahornicka i Szandor Kowacz, cena 3 złr. 50 cnt. zniż. na 1·25
— Ofiary, 2 tomy razem, 3 złr. 50 ct.. zniż. na 1·25
KRASZEWSKI. Tomko Prawdzic, wierutna bajka, cena 60 ct. zniż. na—·25
— Gawędy o literaturze i sztuce. cena 1 złr. 50 ct. zniż. na—·60
ŁOZIŃSKI Wł. Galiciana, obrazki z pierwszych lat historyi galicyjskiej (na wyczerpaniu) cena 1 złr. 60 cnt. zniż. na—·80
MILL JOHN-STUART. O rządzie reprezentacyjnym, cena 2 złr. 40 ct. zniż. na—·60
MOMMSEN. Historya rzymska, 4 wielkie tomy cena 15 złr. zniż. na 8·—
MÜLLER. Świat roślinny z 400 drzeworytami, 2 tomy, cena 4 złr. zniż. na 2·50
NIEWIADOMSKI W. Obrazy z życia Flory, z licznemi drzeworytami. Warszawa 1881, cena 2 złr. 50 ct. zniż. na 1·50
PAMIĘTNIK o księciu Karolu Radziwille, spisany według archiwum nieświeżskiego (na wyczerpaniu), cena 2 złr. 20 ct. zniż. na 1·—
PIOTROWSKI Rufin. Pamiętniki z pobytu na Syberyi, 3 tomy, cena 9 złr, zniż. na 2·40
POL Wincenty. Obrazy z życia i natury, 2 tomy, cena 4 złr. zniż. na 1·60
SIEMIEŃSKI LUCJAN. Rady patroniuszowe 2 tomy, cena 2 złr. 40 ct. zniż. na—·80
STÄDELER Dr. G. Podręcznik do jakościowego chemicznego rozbioru, z 6go wydania niemieckiego przełożył Nawratil, cena 1 złr. zniż. na—·40
SZAJNOCHA. Lechicki początek Polski, cena 4 złr. 76 ct. zniż. na 1·80
SZUJSKI. Portrety nie Van-Dycka, cena 1 złr. 50 ct, zniż. na—·60
— Jerzy Lubomirski, dramat. cena 1 złr. 60 ct. zniż. na—·60
— Jasełka galicyjskie, cena 1 złr. 20 ct.. zniż.—·60
SZPADERSKI X. Patrologia, 2 tomy, Kraków 1880, cena 4 złr. zniż. na 1·50
WERMONTY Dr. Historya literatury francuskiej, cena 5 złr. zniż. na 1·40
ZACHARJASIEWICZ. Marek Poraj, powieść z czasów pierwszego rozbioru Rzplitej polskiej, cena 2 złr. 40 ct. zniż. na—·80

Przez wysoki rząd **Jego Król. Mości**



KRÓLA Szwedzkiego
uprzywiliowany Dr. Fr. Lengiela
BALSAM BRZOZOWY

Już sam sok roślinny płynący z brzozy, jeżeli przebijamy pień, znanym jest od niepamiętnych czasów jako najlepszy środek upiększający: jeżeli jednak sok ten wedle przepisu wynalazcy przyrządzonym zostanie w drodze chemicznej na balsam, wtedy nabiera prawie cudownego skutku.

Jeżeli posmarujemy wieczorem twarz lub inne części ciała tym sokiem, to już na drugi dzień odpada prawie nieznacznie łupież ze skóry, która przez to staje się bielutką i delikatną.

Balsam ten wygładza pozostałe na twarzy zmarszczki i blizny z ospy i nadaje jej młodocianą barwą cerze przywraca białość, delikantość i świeżość, usuwa w bardzo krótkim czasie piegi, plamy wątrobiane, czerwoność nosa, pryszczki i wszelkie inne nieczystości cery. — Cena słoika z opisem użycia 1 złr. 50 cnt. — W KRAKOWIE do nabycia w aptece W. REDYKA.

1117 12

Medal zasługi na wystawie przyrodniczo-lekarskiej

PIERWSZA KRAJOWA FABRYKA

WYROBÓW BLACHARSKICH

w Krakowie, ul. Szewska 21.

Medal umiejętnej pracy na wystawie w Przemyślu

Niżej cen wiedeńskich o 50% trwalsze nabyć można:

Prysznice. Wanny. Sitzbady, Bidety, Parówki. Water-closety nadkanałowe. pokojowe i w ogóle wszelkie przyrządy do obsługi chorych a wygody zdrowych.

Pokrywa dachy cynkiem, miedzią, blachą żelazną, szyfrem. papą i t. d. wszelkie Ornamenta do budowli wykonywam jak najstaranniej. mając do tego odpowiednie maszyny.

Zamówienia zamiejscowe uskuteczniam prędko i sumiennie.

Urządza gromochromy, dzwonki elektryczne

W. KOSYDARSKI

w Krakowie ul. Szewska 21.

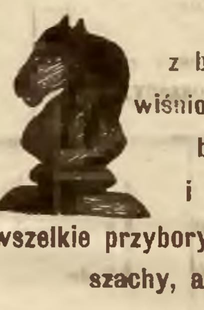
Cenniki ilustrowane przesyła na żądanie darmo i opłacone. 1324 6 30

Urządza wodociągi, tuby pneumatyczne

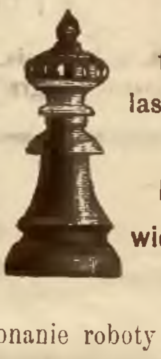
J. BAJER
magazyn i fabryka wyrobów tokarskich

w Krakowie, przy ul. Grodzkiej Nr. 15, w domu Wgo Goebla,

poleca P. T. Publiczności eleganeko i gustownie wykonane wyroby z bursztynu, rogu, pianki, kości słoniowej, drzewa, kamienia, marmuru i metalów, jako to:



cybuc y z bursztynami, wiśniowe. tureckie, badeńskie i z jaśminu, wszelkie przybory do bilardów, szachy, arcaby,



cygarniczki, fajki piankowe, laski, kije bilardowe kręgle, kule bilardy, wielki wybór portmonetek, domina i t. d.



Za dobry gust. rzetelne wykonanie roboty i przystępne ceny ręczy.

Skład Kas Ogniotrwałych.

1324 3 20



Dyrekcya Fabryki Portland-Cementu w Grodźcu

w Królestwie Polskiem

ma honor zawiadomić niniejszem Szanowną Publiczność, iż wszelkie dotychczasowe **Agentury zagraniczne zniesionemi zostały** a tem samem dyrekcya za produkt wprost z fabryki nie pochodzący żadnej odpowiedzialności nie przyjmuje.

Dyrektor fabryki „Grodziec“

1369 2 3 **Skarbiński.**

We woreczkach **5**

Kilo doskonałej	**Kawy Convenienz**	w najlepszym gat.	za złr.	**5·50**
Kilo najlepszej	„ **Portorico**	wybornej	„ „	**6·50**
Kilo wyśmienitej	„ **Ceylon**	Prima	„ „	**7·50**
Kilo słodkiej	„ **Migdałowej**	wyborowej	„ „	**6·—**

oclone, wolne od opłaty, włącznie z opakowaniem, za zaliczką pocztową lub za nadesłaniem należytości wysela **EDWARD LOEWY w TRYEŚCIE.** 1346 5 10

C. K. UPRZYWILEJOWANA FABRYKA BIELIZNY

M. Beyer i Spółka

Sukiennice Nro 13—14 w Krakowie

poleca swój wielki skład bielizny dla Panów, Dam i dzieci, zrobionej z najlepszego gatunku płótna i szirtingu; także wielki skład płótna, bielizny stołowej, ręczników, chustek do nosa i szirtingu w każdej jakości, po nadzwyczajnie niskich cenach.

CENNIK

Kołnierzyki męskie i damskie w doskonałym gatunku za 1/2 tuzina złr. 1·20 do 1·50.
Mankiety męskie i dam. za 6 par złr. 1·80 do 2.
1/2 **tuzina** lnianych **chustek** do nosa ct. 90, 1·20, 1·40, 1·70 do 4 złr.
1/2 **tuzina** prawdz. francuskich batystowych **chustek** do nosa złr. 2, 2·50, 3 do 6.
1/2 **tuzina** angiels. batyst. **chustek** do nosa z najmodniejsz. brzegami w różnych kolorach ct. 60, zł. 1, 1.20 do 3.
1 **sztuka** (37 łok albo 23 1/2 m.) dobrego **płótna** lnianego złr. 6·50, 7·50, 9, 10 i 12.
1 **sztuka** (37 łok. albo 23 1/8 m.) 4/4 i 4/5 szląskiego **płótna** złr. 10, 11·50, 12, 12·50, 13, 14 i 16
1 **sztuka** (63 ł. albo 39 m.) 5/4 holend. **weby** zł. 21, 23, 25, 28, 30, 37, 42 i 50.
1 **sztuka** (63 ł. albo 42 m.) 9/8 i 5/4 **prawdziwego rumburskiego płótna w najlepszym gatunku** od zł. 22 do 60.
1 **tuzin ręczników** lnianych od złr. 4 do 12 złr.
1 **sztuka** 8/4 lnianego **płótna** na 6 prześcieradeł **bez szwu** od złr. 15 do 21.
Szyfon na bieliznę męską i damską od centów 25 do 50 ct. za metr.
Serwety różnej wielkości od 8/4 do 10/4 i 16/4 jak najtaniej, od 1·50, 2, 4 złr.
Garnitury lniane do nakrycia stołu na 6 do 24 osób, wybór ogromny od złr. 3·50, 5, 7, do 50.

Koszule damskie.

Z **szyfonu** złr. 1·10, z haftem wzorów złr. 1·85.
Z dobrego **holenderskiego** albo rumburskiego płótna z listwą na przodzie lub do zapinania na ramieniu, złr. 2·50 do 5·20.

Koszule w **lepszym gatunku** z haftem **ręcznym** złr. 3, 3·75, 4, 4·25 do 5.
Koszule w najlepszym gatunku i różnych rodzajach złr. 3·80, 5 i 6.

Majtki damskie.

Zwykłe 90 ct., ozdobniejsze złr. 1·20, z haftowan. szlarkami złr. 1·30, 2·10, 2·5 i 3.
Z barchantu gładkie złr. 1·60 i 1·75.
Haftowane ozdobne albo okładane piką złr. 2·50 i 2·75.

Spodnice damskie.

Zwykłe od złr. 1·60 do 2, z dobrego szyfonu złr. 2·50 do 3·50.
Z haftowan. wstawkami złr. 3·50, 3·75, 4 i 5.
Ogony z wstawkami lub bez wstawek złr. 4·50, 5, 6, 7·50 i 9.
Spodnice z barchanu, gładkie, złr. 2 i 2·50.
Haftow. ozdobne okładane piką złr. 3·50 i 3·85

Kaftaniki.

Z szyfonu zwykłe 1 złr., lepsze złr. 1·50, z wstawkami haftow. od złr. 3·25 do 3·50, z barchanu gładkie złr. 1·20, 1·75 i 1·90.
Haft. ozdob. lub okładane piką złr. 2·90 i 3·20.

Koszule męzkie.

Z najlepszego angielskiego szyfonu z gorsem gładkim albo z listewkami złr. 1·50, 2, 2·50, 2·75 i 3.
Z dobrego płótna rumburskiego albo holend. złr. 2·80, 3·50 i 4.

Kalesony męzkie.

Z angielskiej piki, wszelkiej wielkości od złr. 1·20 do 1·40.
Z dobrego cienkiego płótna od 1·60 do 2·50.

Wielki wybór pończoch damskich białych i kolorowych, jakoteż mezkich skarpetek w różnych gatunkach i kolorach.

Za wszelki u nas zakupiony towar ręczy się, co się nie podoba, odbieramy, zamieniamy albo wypłacamy za to całkowitą należytość. To dobrowolne przez nas przyjęte zobowiązanie daje każdemu kupującemu pewność, że nasza usługa jest skorą i rzetelną, i że nasze ceny są bez konkurencyi.

(1347 4 20) Z wysokim szacunkiem

Filia: M. BEYER & Spółka.

Skład fabryczny **towarów płóciennych, zapas gotowej bielizny i wypraw w KRAKOWIE,** Sukiennice Nr. 13—14.

Są w zapasie całe wyprawy ślubne, a kosztorysy tychże udziela się bezpłatnie.

Zmiana lokalu.



Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, że mój

skład towarów złotych i srebrnych
i różnych kosztowności

znajdujący się od 24 lat przy ulicy Grodzkiej, przeniesiony został w **Rynek Główny, róg ulicy Brackiej Nr. 20** (pałac J. O. ks. Jabłonowskiej)

Skład ten zaopatrzony także w **WYROBY Z CHIŃSKIEGO SREBRA** w najlepszym gatunku.

Za łaskawe dotychczasowe względy dziękując, polecam się nadal Szanownej Publiczności z szacunkiem

Wacław Głowacki
jubiler. 1265 6 6

Mężczyzna w młodym wieku, mogący się wykazać dobrymi świadectwami poszukuje od 5 Czerwca b. r. posady jako

LOKAJ.

Listy frankowane z dołączeniem 5-centowej marki uprasza pod adresem: **L. A. W. poste restante Kęty.** 1388



Poszukuje się

dużego pokoju z kuchnią,

lub **dwa** małe pokoje z kuchnią, **najpóźniej** od 1 Maja może być wynajęte **wcześniej.**

Wiadomość w Administracyi „Nowej Reformy.“

Uprasza się **litościwe Matki,**

ażeby która z nich **dziewczynkę sierotę,** 12 i pół lat mającą, która od 6 lat była umieszczona w instytucie francuskim za granicą i włada tak dobrze językiem francuskim jak polskim, oraz bardzo ładnie szyje, **zechciała wziąść za swoje dziecko** z którego mogłaby mieć już także wyręczenie domowe. — Wiadomość **Mały Rynek Nr. 6, II. piętro**

PIWO

w butelkach i w beczkach

OKOCIMSKIE

Exportowe i Marcowe.

PIWO PILZNEŃSKIE Exportowe i Wystałe



PIWO OŁOMUNIECKIE Marcowe i Wystałe

PORTER **ŻYWIECKI**



BOK OKOCIMSKI

poleca Szanownej Publiczności

Skład Piwa Krajowego i Zagranicznego

J. RIPPER

w Krakowie, ulica Sławkowska.

(1252 10)

Do wszystkich Chorych!

„Postępy w dziedzinie elektroterapii zużytkowane zostały od wielu lat zwłaszcza „w Niemczech dla niesienia ulgi cierpiącej ludzkości, szczególnie zaś przezemnie sporządzone „**elektro-galwaniczne przyrządy** wykazały w ostatnich czasach zdumiewające wy„niki w chorobach artrytycznych i żołądkowych. Mój elektro-galwaniczny przyrząd należy „w dzień nosić na gołem ciele, a w nocy w ciemnem miejscu przechować, aby niezdrowe „pierwiastki, które za dnia na elektrycznej bateryi się zebrały, mogły spłynąć po odprowa„dzającej części przyrządu. Przyrząd ten działa już w trzecim lub czwartym dniu w następ„ujących chorobach: **w artrytyzmie, reumatyzmie, padaczce, kurczach, „nerwowym bólu głowy, bólu zębów, cierpieniach hemoro„idalnych, liszajach, głuchocie, reumatycznem zapaleniu „oczu i głuchocie.**

„Bardzo zastarzałe cierpienia, na które żadne już nie pomaga lekarstwo, dadzą się „za pomocą mego przyrządu prędko i na zawsze wyleczyć. Rozsyłam mój przyrząd Nro 1 „tylko za poprzedniem nadesłaniem ceny. I tak: Za 1 przyrząd 15 Marek, za dwa 28 Ma„rek, za trzy 40 Marek. Paczka i opakowanie darmo. **Gdyby przyrząd pomimo „przepisanego według wskazówek użycia nie leczył, to zwracam „należytość franco.“**

1374 2 10 **F. Schaefer, Stettin.**

Z drukarni Związkowej w Krakowie.

Odpowiedzialny zarządca drukarni: A. Szyjewski.